Nr. 101. Lwów. — Piątek dnia 2 maja Rok 1890

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie - zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesię. 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 1.
„ „ „Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 6.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Zygmunta kr.
Jutro: Znalezienie ś. Krzyża.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 47
Zachód „ 7 „ 8

Długość dnia 14 g. 21 m.
Przybyło dnia 4 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 1 maja

Z Paryża otrzymaliśmy następującą ciekawą relację:

„Wybory do rady miejskiej odbyły się pod hasłem prawdziwie niespodziewanem: „Precz z polityką!“ Wszyscy kandydaci w swych programowych mowach przyrzekali zaniechać wielkiej polityki w radzie miejskiej, natomiast na pierwszy plan swej przyszłej radzieckiej działalności wysuwali troskę o naprawę finansów miejskich, wprowadzenie napowrót Siostr Miłosierdzia do szpitali, zniżenie akcyzy od produktów spożywczych i t. d. Zapisując ten znaczący zwrot w usposobieniu Paryżan, *Temps* dodaje: „Wierzymy w szczerość umiarkowanych kandydatów, głoszących taki program, ale sądzimy, że w podobnych wynurzeniach i obietnicach radykalistów, bulanżystów i antisemitów jest sporo hipokryzyi. Niemniej jednak jest to objaw pocieszający, gdyż hipokryzja wypływa z uznawania prawdy w głębi duszy“. — Hasło „Precz z polityką“ jest wielkiej wagi nietylko dla Paryża, ale i dla całej Francji. Aby to zrozumieć, dość przypomnieć rolę, jaką w dziejach kraju odgrywała ta stolica. Ona rozpoczynała wszystkie rewolucje, wywoływała przewroty, głosiła wielkie i zgubne idee, prowadziła Francją do sławy, ale też nieraz wtrącała ją w nieszczęście. Rada miejska była siedliskiem wszystkich wywrotowych dążeń. Zamiast jednego króla czy cesarza, ma teraz Francja kilkuset takich potentatów, zasiadających w izbie deputowanych, ale ci potentaci nieraz musieli działać wbrew swej woli, a zgodnie z życzeniem radzców miejskich, którzy mogli rzucić na deputowanych tłumy z przedmieść Belleville i La Villette. Między radzcami miejskimi było zawsze dużo marzycieli, pragnących świat ulepszyć, odnowić, uszlachetnić — i to prędko, paru pociągnieniami pióra; ale było też sporo politycznych szalbierzy, którzy chcieli się wynieść na barkach tłumu i dlatego schlebiali jego dążeniom, może po części słusznym, lecz niemożliwym do wykonania doraźnego. Mnóstwo jest w Paryżu apostołów czerwonego radykalizmu, zabarwionego dezyderatami anarchicznemi i komunistycznemi. Składają się na to różne przyczyny, głównie zaś: gorączkowe życie wielkiego miasta, którego parumiljonowa ludność w części się składa z żywiołów napływowych z całego świata, żyjących z dnia na dzień i szukających w mętnej wodzie polepszenia losu, nieraz naprawdę ciężkiego.

Szumowin społecznych, których nie brak w każdem mrowisku stołecznem, w Paryżu stokroć więcej niż w innych miljonowych miastach. A te szumowiny są czynnikiem politycznym, bo głosują na deputowanych i radzców. Nie można zatem się dziwić, że ludzie ambitni a niesumienni biorą te szumowiny za swój piedestal i szumnemi hasłami społecznemi pokrywają nicość myśli i ohydę pobudek. Lecz oto jakiś nowy prąd powiał, jakieś uspokojenie nastąpiło. Pokazało się to z kilku ostrych wyroków, wydanych przez sądy przysięgłych na dziennikarzy, którzy zachęcali do politycznych morderstw i zaburzeń ulicznych. Ten „znak czasu“ wnet podziałał na współzawodników o mandaty radzieckie. Nie o to idzie, że oni mogli być nieszczerymi, gdy głosili programy umiarkowane, lecz o to, że zbadawszy sytuację, ujrzeli, jako inny program nie podoba się wyborcom. Hasło „Precz z polityką!“ dowodzi, że Paryżowi dość już przeczulenia nerwowego, dość gorączki, burzenia i pogoni za sensacyjnemi teoryjkami. Znak to w istocie charakterystyczny, pomyślny dla umiarkowanej republiki i dający wiele do myślenia nietylko we Francji, bo przecież z niej rozchodzą się po Europie wszelkie hasła. — Istnieniem nowego prądu można tylko wytłómaczyć fakt, że ministerjum wystąpiło tak energicznie przeciw uplanowanym na dziś manifestacjom i podcięło równo z ziemią socjalistyczne nadzieje na wielką burzę robotniczą“.

Z pobytem cesarza niemieckiego w Strassburgu związano — jak w roku przeszłym — kwestję zniesienia przymusu paszportowego na francuskiej granicy. Jednakże w roku przeszłym Wilhelm II wręcz oświadczył alzackiemu wydziałowi krajowemu, że ograniczenia paszportowe nie mogą być zniesione, teraz zaś nie dał jeszcze odpowiedzi na memorjał tego wydziału. W skutek tego wytworzyła się pewność, że niebawem paszporty będą albo całkiem zniesione, albo też wizowanie ich stanie się łatwiejsze. Dotychczas wizował tylko ambasador niemiecki w Paryżu po wyegzaminowaniu podróżnika z celu wojażu; teraz zaś, jeśli paszporty zostaną, to wizować je będzie komisarz graniczny. Wprawdzie rząd berliński w żadnym kierunku nie oświadczył się jeszcze, jak w tej sprawie postąpi, ale w *Norddeutscherce* już się pojawiła notatka, zapowiadająca zmianę w przepisach paszportowych. Więc też koleje francuskie już rozpoczęły rokowania z niemieckiemi o przywrócenie tych pociągów, które trzeba było znieść dla braku podróżnych po zaprowadzeniu przymusu paszportowego.

Gazeta Kolońska, *Hamb. Nachr.* i parę innych pism, zawsze wrogich Francji, podnosi z naciskiem, że zniesienie paszportów nie będzie dowodziło pogodzenia się, nie będzie objawem powrotu do dobrych sąsiedzkich stosunków z republiką, albowiem „francuskie agitacje“ bynajmniej nie ustały w obu zabranych prowincjach. Niezaprzecznie, daleko jeszcze do pojednania się obu sąsiednich narodów i nawet przewidzieć trudno, jak ono nastąpi; wszelkie optymistyczne wnioski w tym kierunku są zaledwie pobożnemi życzeniami. Należy to jednak do charakterystycznych oznak czasu, że po bismarkowskiej dymisji rząd niemiecki zaczął równie skwapliwie unikać wszystkiego, coby mogło jątrzyć stosunki z Francją, jak dawniej szukał okazji do zwad. Wszelki początek jest trudny, więc i tutaj nawiązanie dobrych stosunków napotykać musi liczne przeszkody w zakorzenionej niechęci, nieufności i biurokratycznej rutynie. Ale faktem jest, że początek, acz skromny, zrobiono, więc pomimo zastrzeżeń, z któremi wystąpiły dawne gadzinówki, przypuszczać można, że rządowe sfery paryzkie i berlińskie poważnie traktują wszystkie sprawy, torujące drogę zbliżeniu.

Jeden ze śladów religijnej walki w Niemczech zatarła nareszcie Rada Związkowa, mianowicie uchyliła ustawę „o expatrjacji,“ pozwalającą rządowi wydalać z państwa księży katolickich, niemiłych ministrom i landratom. Wprawdzie ustawa ta już od lat paru nie była wykonywana, sie rząd pragnął ją zachować na wszelki wypadek. Parlament kilka razy uchwalał zniesienie, lecz Rada Związkowa za każdym razem odmawiała swej sankcji, aż dopiero teraz ją dała i to za zgodą pruskiego pełnomocnika Böttichera. Utrzymują, że Bismark odezwał się z tego powodu do swych gości zaproszonych na obiad, że odchował gadzinę (Böttichera), która intrygą obaliła swego dobrodzieja (Bismarka) i teraz jego dzieła burzy. Lecz ten frazes jest może zmyślony, bo zresztą widać stanowcze cofanie się Bismarka od zamierzonych ataków opozycyjnych.

Organ jego (*Hamb. Nachr.*) otrzymał — jak mówią w Berlinie — „pełną kontr-parę,“ bo oto znów ogłasza, że „całkiem przewrócono sens jego komunikatów: Bismark nigdy nie zasiądzie na ławach opozycji, jeśli się pojawi w izbie panów lub parlamencie, to jeno po to, aby rząd popierać, gdyż aż nadto dobrze wie, jak trudno jest być ministrem. Pomimo doznanych osobistych przykrości, zdoła ks. Bismark być przedmiotowym i popierać nawet swych osobistych nieprzyjaciół, jeśli oni będą dobrze pracowali dla państwa. Nie masakrować swego następcę, ale wspierać go pragnie wielki mąż stanu i tak uczyni, jeśli tylko w zasadniczych kwestjach będzie się zgadzał z nowym rządem“.

A więc — bardzo pięknie! Zasługuje na uznanie ten, kto w porę się cofa ze złej drogi.

Donosiliśmy już, że we wtorek odbyła się w pruskim sejmie wstępna debata nad rządowym projektem użycia funduszu (16 mil. marek) skonfiskowanego Kościołowi katolickiemu. Powtarzamy treść tego projektu: fundusz staje się własnością skarbu państwowego, a na przyszłość procenta będą używane na potrzeby Kościoła katolickiego podług uznania ministra oświaty i wyznań.

Liberał Sattler zaprotestował przeciw takiemu „przywilejowi“ dla katolików. Skoro fundusz skonfiskowano, to już jest on własnością państwa, a zatem nie ma o czem mówić, jeśli zaś rząd chce dawać procenta na potrzeby religijne, to w równej mierze powinny te pieniądze iść na kościół protestancki.

Wolno konserwatysta Zedlitz oświadczył się za projektem.

Katolik hr. Strachwitz nazwał ten projekt socjalistycznym, bo uprawnia konfiskatę cudzej własności.

Windthorst zwrócił uwagę na to, że dysponowanie procentami przez ministra wprowadzi korrupcję, lepiej tedy ogłodzić Kościół, jak demoralizować wiernych. Windthorst chętnie będzie głosował za polepszeniem materjalnego stanu protestanckiego kościoła, ale co jest własnością katolików, to musi być im zwrócone.

Liberał Eynern rzekł, że katolicy nie zasługują na zaufanie i życzliwość, bo głosowali przy wyborach do parlamentu na socjalistów, gdzie nie mogli przeprowadzić swoich kandydatów, a to dla tego, by pobić liberałów.

Między nim a Windthorstem wywiązała się z tego powodu długa utarczka. Potem projekt odesłano do komisji.

O tajnem posiedzeniu skupczyny serbskiej telegraficznie donosi *Daily News* to samo, co pisał nasz wiedeński korespondent, że minister Gruicz mówił o groźnej sytuacji, o wojnie, która może lada chwila wybuchnąć, o konieczności pogotowia. Odczytał dokumenta otrzymane z Petersburga. Potem skupczyna bez dyskusji jednogłośnie uchwaliła 10 milj. franków na powiększenie zbrojności. Następnie jeden deputowany spytał, czy w razie wojny Serbia będzie osamotniona, czy też ma sojuszników. Minister milczał, natomiast prezydent skupczyny Pasicz wszedłszy na trybunę rzekł, że w każdym wypadku obok Serbji stanie „pierwsze państwo na świecie“ — Rosja. „Z nią Serbja zwycięży, albo upadnie!“ Car rzekł do Pasicza w Gatczynie: „Nigdy nie zapomnę mych braci Serbów.“

Cała skupczyna zerwała się na równe nogi i zaczęła krzyczeć: Niech żyje car!

Korespondencje.

Wiedeń 29 kwietnia.

(?) Ostatnie rozruchy robotnicze odbiły się wreszcie echem w parlamencie dzięki petycji, którą dzisiaj wniósł poseł Plener, a która żąda odszkodowania dla braci Eislerów za szkody zrządzone przez czerń w ich fabryce w Wagstadzie. Petycja ta wykazuje, że zaburzenia tamtejsze miały wybitne znamię antisemickie i że czerń nie podnosiła wcale zwykłych haseł robotniczych, ale że jej szło o rabunek i zniszczenie. Ta treść petycji stała się odrazu przedmiotem rozmów między posłami, a rezultatem tej poufnej dyskusji było przekonanie, które wszyscy podzielają, że należy ruch robotniczy skierować na drogi legalne, na tych drogach nie stawiać mu żadnych przeszkód, dążyć do zadowolnienia słusznych żądań, zwolna robotników ekonomicznie i politycznie upełnoletniać; równocześnie atoli najsurowiej, po bismarkowsku ścigać i karać wszelkie anarchiczne zaburzenia, a złoczyńców tępić ogniem i mieczem. Usposobienie to przejawi się niebawem głośno w Izbie, a będzie zupełnie zgodnem z usposobieniem i zamiarami rządu. W Wiedniu między oświeconą ludnością powstała agitacja w kierunku utworzenia stałej, obywatelskiej straży ochronnej. Już w kilku dzielnicach kadry zawiązano, a do tej straży zgłaszają się licznie arzędnicy, rękodzielnicy, pomocnicy handlowi, studenci i robotnicy. Jest to ruch zdrowy, jeżeli przyszła straż właściwe przybierze znamię. Tutaj może ona mieć wielką rację jako pomoc dla władzy, dla straży pożarnych i dla towarzystwa ratunkowego; ale tylko jako pomoc, poddana pod surową subordynację. Zasada, że społeczeństwo samo bronić się musi i pomagać tym, którzy za porządek są odpowiedzialni, zasada ta dobrze zastosowana może wzmódz rękojmie pokoju.

Koło polskie zostało dzisiaj znowu nieprzyjemnie dotkniętem przez postępowanie p. Gniewosza. Według uchwały Koła, oświadczył ks. Jerzy Czartoryski, że jest ono przeciwnem rezolucji wchodzącej w szczegóły regulacji spraw parafialnych, gdyż nie uważa za stosowne mięszać się do tego. Poseł Gniewosz oświadczył się za rezolucją, a był sprawozdawcą. Takie niezgodności są bardzo niepożyteczne.

Konferencje wspólne zamknął Cesarz po uchwaleniu głównych pozycyj wspólnego budżetu. Oba rządy mają w tej chwili dokładne informacje o stosunkach zewnętrznych i o wynikających stąd wymaganiach. Kredyty nadzwyczajne nie będą zbyt wielkie, cały budżet wojskowy nie większy od poprzedniego, czyli, że przedłożenia rządowe nie będą miały nic nadzwyczajnego. Jednakże to, co się już za zwyczajne uważa, jest niestety samo przez się nadzwyczajnem i wyczerpującem siły podatkowe państwa. Powiększaniu liczby wojska, udoskonalaniu broni i nowym odkryciom nie będzie nigdy końca, dopóki trwać będą teraźniejsze międzynarodowe stosunki, dopóki wszystkie państwa wyścigać się będą w zastosowaniu nowych wynalazków. Na budowę fabryk wyrabiających proch bezdymny potrzeba dziesięć miljonów; a małą to jest pociechą, że suma ta nie ma być naraz ściągniętą, ale w rocznych ratach. W dzisiejszych czasach budżet wojskowy, to jakby klęska elementarna, *vis major*, której nie ulegać nie ma sposobu. Pokój środkowo-europejski zależy jak wiadomo tylko od trwania uzbrojonego trójprzymierza, od pogotowia jego na wszelkie ewentualności. Ale od wschodu zawsze grożą niezależne od Europy wypadki, które lubo bywają lokalizowane, niemniej noszą w sobie stale zarody obaw i zmuszają do kosztownych ostrożności.

Od pewnego czasu znowu, jakby grzyby po deszczach mnożą się wieści o knowaniach na Wschodzie. Wymagają one zawsze wielkiej krytyki, lecz i to, co z nich jako pewne się wykluwa, nie jest obojętnem. I tak mogę was zapewnić, że knowania sąsiadów, zmierzające do zaburzenia Bośnji i Hercogowiny, nurtują na nowo. Obecnie propagowaną tam jest idea wysłania wielkiej deputacji złożonej tak z Turków jak z Chrześcijan do Konstantynopola i do Petersburga z żądaniem ewakuacji tych prowincyj przez Austrję. Nadto propagowaną jest emigracja Turków do Azji Mniejszej i oto pod wpływem tej propagandy 180 rodzin tureckich udaje się naprawdę do Azji, a ruch ten oczywiście umysły niepokoi. Jest to wszystko agitacja importowana, gdyż ludność cała jest zadowolnioną i spokojną. Nie ulega również wątpliwości, że via Rumunję i Serbję znowu wpadają do Bułgarji liczne bandy, które mają dobrą broń. Było już kilka krwawych starć z żandarmami i z wojskiem, padło wielu brygantów, ale też wielu przedarło się w góry i rzuciło hasło, że zacznie się niebawem w całej Bułgarji gierylasówka. Rząd bułgarski jest zdania, że nie tyle na razie idzie o polityczne zamachy, ile o zdyskredytowanie rządu i księcia, jako bezsilnego; jest także podobno zamiar uprowadzenia Panicy z więzienia przedtem jeszcze nim się rozpocznie jego proces, co ma niebawem nastąpić. Nie bez celu przeto podwojono załogę w Sofji. Przy tej sposobności zanotuję, że w wojsku bułgarskiem jest wielu Polaków oficerami i lekarzami; cieszą się oni bardzo dobrą reputacją. Fakt ten nie ma żadnego politycznego znaczenia, lecz wyłącznie ekonomiczne; Polacy muszą oto szukać chleba gdzie się da, bo w tylu polskich ziemiach są dla nich wszystkie widoki zamknięte.

Rada państwa.

Wiedeń 29 kwietnia.

395 posiedzenie Izby posłów zagaił wiceprezydent br. Chlumecki o godzinie 10 minut 15 w południe.

Na ławie ministrów: Taaffe, Falkenhayn, Dunajewski, Gautsch, Schönborn, Zaleski.

Izba podjęła specjalną debatę nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań przy rozdziale 8, rubryce 9 „wydatki na cele sztuki i archeologji“.

Poseł **Adamek** domagał się, aby rząd większą opieką otaczał sztukę czeską i aby raźniej doprowadził do końca restaurację starożytnego kościoła św. Barbary w Kutnej horze (Kuttenberg).

Minister oświaty dr. **Gautsch** odpowiedział, że rząd w miarę rozporządzalnych środków popiera sztukę w równej mierze we wszystkich krajach, a na restaurację kościoła św. Barbary wstawiono w tegoroczny budżet kwotę 95.000 zł.

Rubrykę 9 przyjęto i przystąpiono do obrad nad następną rubryką „wyznania“.

Poseł **Kronawetter** domaga się uregulowania praw patronatu i poboru należytości t. z. *jura stolae*, gdyż przy poborze tych należytości ludność jest często wyzyskiwaną.

Poseł ks. **Czartoryski** omawiał rezolucję komisji budżetowej, domagającą się, aby rząd w wykonaniu ustawy z 7 maja 1874 przedłożył projekta ustaw, regulujących prawo patronatu, skład i zastępstwo parafij, tudzież administrację majątku kościelnego, i oświadczył, że on i jego stronnictwo głosować będą przeciw tej rezolucji, ponieważ swego czasu głosowali przeciw ustawie z 7 maja 1874, która jest nieprawnem wdarciem się w autonomję kościelną i w kompetencję sejmów krajowych. (Brawo z prawicy).

P. ks. **Mandyczewski** żądał uchwalenia rezolucji, wzywającej rząd do polepszenia dotacji biskupa gr. k. w Stanisławowie i kanoników tamtejszej kapituły i najęcie odpowiedniego lokalu w Stanisławowie celem pomieszczenia kapituły ruskiej i alumnów tamtejszego seminarjum.

P. **Gniewosz** polemizował z ks. Czartoryskim i zarzucał mu, że on nie mógł przemawiać w imieniu całego Koła polskiego, ponieważ sprawy wyznaniowe nie podpadają pod statuta Koła. Komisja budżetowa była w prawie, uchwalając powyższą rezolucję.

P. ks. **Czartoryski** odpowiedział na wywody p. Gniewosza w ten sposób, że każdy obywatel państwa jest obowiązanym być posłusznym ustawom, lecz nie można go zmuszać do tego, aby uznawał za dobrą ustawę, która nie odpowiada jego przekonaniom i aby dążył do jej rozszerzenia w duchu, którego nie podziela.

Rubrykę 10 przyjęto a rezolucję komisji budżetowej odrzucono 99 głosami przeciw 79.

Końcowe rubryki tego rozdziału przyjęto bez zmiany.

Przy rozdziale 14 „uniwersytety“ żądał p. **Derschatta** polepszenie płac profesorów i asystentów akademji technicznych, tu zież zniesienia czesnego, a zastąpienia go stałą opłatą półroczną. Profesorom możnaby za pobór czesnego dać pewne odszkodowanie n. p. 1000 zł. rocznie.

P. dr. **Zacek** domagał się utworzenia czeskiego uniwersytetu w Morawie, skutkiem czego wystąpił dr. **Magg** z drugiem żądaniem, aby obok czeskiego także i niemiecki uniwersytet w Morawji utworzyć.

P. dr. **Czerkawski** żądał utworzenia wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim, a p. dr. **Adamek** przypuszczenia kobiet do studjów medycznych i filozoficznych.

Rubrykę „uniwersytety“ przyjęto, a nadto uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do poczy-

35)

Szczęście w małżeństwie.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Jeden zaczął mi coś prawić o tych nagłych namiętnościach, oddziaływających na życie całe... o tych wizjach pojawiających się w przestrzeni i olśniewających duszę... o tych niebiańskich melodjach wnikających do serca i zagłuszających wszelkie odgłosy światowe.

„Czyby miał pomięszanie zmysłów?“ — pomyślałam.

Jakby odpowiadając na tę myśl, wyszeptał: „Jestem poetą!“

Zdawało mi się, że nieszczęsny ten wieczór nigdy się nie skończy.

Z każdą chwilą więcej opuszczało mnie sztuczne męztwo, w jakie się uzbroiłam — zaledwie mogłam utrzymać się na nogach... Niekiedy serce bić przestawało... Spoglądam na zegar, i silny dreszcz mnie przebiegł... Godziny upływały z przerażającą szybkością, a zarazem i rozpaczliwie wolno...

Seweryn miał mnie opuścić nazajutrz!...

Były chwile, w których pragnęłam uwiecznić boleść moję — przynajmniej widziałam męża mego...

Miałam chęć porwać go za rękę i pociągnąć do ogrodu, którego aleje i zacienione krzewy widać było przez otwarte okno balkonowe, i tam odetchnąwszy lżej świeżem powietrzem nasyconem wonią kwiatów, krzyknąć mu z rozpaczą:

„Łaski! przebaczenia!... ja cię kocham!“

I zdawało mi się, że możeby go to rozbroiło; że nienawiść czy pogarda, musiałyby ustąpić w obec tego krzyku złamanej duszy.

Ale nie miałam siły — tłum ubezwładniał mnie zupełnie.

Gdy tak serce moje pękało z boleści, zbliżył się do mnie pan de Valbrun, prosząc, abym co zaśpiewała sama... Śpiewać! a ja ledwie na nogach utrzymać się mogłam.

Do próśb podprefekta przyłączyło swoje kilka jeszcze osób. Broniłam się, opierałam... wtedy zwrócono się do Seweryna, zbliżył się do mnie, mówiąc:

— Skoro wszyscy cię proszą, kochana Amino...

— I ty także! wyszeptałam.

— *Tu quoque*! a widzi pani — zawołał pan Desforges. O! mężowie są nielitościwi dla swych żon ukochanych. Pan Raynol nie chce, aby pani poprzestała na tem, że jesteś żoną sławnego człowieka — skoro nawet obok niego możesz jasnem własnem błyszczeć światłem... Zaśpiewaj nam pani choć co krótkiego.

— Co sama zechcesz — dodał Seweryn.

Zimny, śmiertelny dreszcz przebiegł moje członki. Sam bezmiar cierpienia dodał mi siły jakiejś dziwnej — siły rozpaczy... Jakim sposobem doszłam do fortepianu, z podniesionem czołem, z uśmiechem na ustach — nie umiem powiedzieć. Wiem tylko, że usiadłam... to nawet przypominam sobie, że zdjęłam powoli rękawiczki, jakby wirtuoz pewny siebie.

Tylko nie wiedziałam dobrze co mam robić... co zaśpiewać. Siedziałam przy fortepianie, położyłam palce na klawiszach, pojmowałam czego żądają ode mnie, ale myśli zebrać i nic pomyśleć nie mogłam.

W tem nagle, słuchając raczej natchnienia niż pamięci, zaczęłam śpiewać bez przygrywki śpiew Donizetti'ego:

Pożegnać, rozstać się z tobą,
O! luby, ukochany mój!
Błagam cię, nie opuszczaj mnie,
Ja tak kocham cię!

Po pierwszych zaraz słowach, Seweryn zbliżył się do fortepianu, jakby nieprzepartą jakąś popchnięty siłą. Był blady, oczy jego patrzyły ponuro, ręką szarpał łańcuszek od zegarka... Wszystkie te szczegóły widziałam jak we śnie, całość tej sceny przedstawiała mi się w postaci obrazu. Nie odgrywałam żadnej roli w tym dramacie, patrzyłam niby tylko na odpowiednie memu położenie.... O mało nie zawołałam: „Ach! jak on cierpi!“ Duszę moję szarpał ból straszliwy, ale nie przestałam śpiewać.

Gdy nareszcie przyszło do wiersza:

Zostań!... ja kocham cię!

nie wiem co się dalej ze mną działo... Łkania głos mi stłumiły, dosłyszałam szepty: „Co za niezrównany talent! — Ależ to coś nadzwyczajnego! — Nigdy nie zdarzyło mi się słyszeć tak zachwycającego śpiewu!“ I zdało mi się, że dosłyszałam cichy szept Seweryna: „Amino! ach! Amino!“... Ale dźwięki pomięszały mi się w głowie — ujęły mnie silne ramiona... miałam jeszcze jakieś niewyraźne pojęcie rzeczywistości, aż nagle wszystko rozwiało się w jakimś ciemnym chaosie...

Odzyskawszy przytomność, leżałam na sofie w moim pokoju... Mineta podtrzymywała mi poduszki pod głową... Adela dawała mi wąchać orzeźwiające sole.

— Kto mnie tu przeniósł z salonu? spytałam.

— Twój mąż, odpowiedziała.

— On!.. on!.. więc nie omyliłam się...

— Czy ci lepiej, biedna moja Amino?

— Tak... oddecham... głowa nie ciąży mi tak bardzo... Kiedy odszedł stąd?

— Gdy odzyskałaś przytomność... Zażyj te uspokajające krople... Otwórz to okno, Mineto.

Spełniła polecenie.

— Czy świeci się u Seweryna?

Mineta wyszła na balkon.

— Pan Raynol pisze... teraz kładzie list w kopertę.

— A teraz co robi? spytałam znowu.

— Kładzie rzeczy w podróżną walizkę... Czy pan Raynol odjeżdża?

Zalałam się łzami.

— Zejdź na dół, Mineto i powiedz matce mojej, że pani Raynol czuje się lepiej, ale nie zejdzie już do salonu... Tu już nie będziesz potrzebna.

Mineta odeszła.

Teraz dopiero mogłam zdać sobie sprawę z tego co zaszło.

Niezadługo Mineta wróciła, mówiąc przeze drzwi;

— Wszyscy się już rozeszli.

Adela pozostała przy mnie. Ująwszy ręce moje, mówiła do mnie łagodnie, jakby do chorego dziecka. Ona, szczęśliwa żona i matka, pocieszała mnie nadzieją, że przyszłość może mi wrócić utracone dobro.

— Posłuchaj mnie, Amino, mówiła, masz pojechać do matki — niech ona nic nie wie co zaszło. Pomimo jej dobroci i przywiązania do ciebie, już sama jej pobłażliwość i litość mogłyby boleśnie dać ci się uczuć. Pocóż więc udręczać jej serce teraźniejszością, skoro przyszłość może być jeszcze spokojna i szczęśliwa. Ja pokładam ufność w mężu twoim. Sama już delikatność i milczenie jego dozwalają mieć nadzieję.

Pojmuję, że dotknięty w najdroższych uczuciach swoich, unika cię w tych chwilach bolesnego przesilenia, nie chcąc nawet dopuścić cię do wytłumaczenia, które może wszystko by jeszcze ocalić mogło...

Trzeba brać w rachubę słabość ludzką; jakkolwiek mąż twój jest dobry i szlachetny, nie jest przecież doskonałym; ale wierzaj mi, Amino, udzieli ci prędzej czy później tak upragnione — przebaczenie...

— Ach! niech mi przebaczy tylko... choćby mi przebaczenie to życiem okupić przyszło! zawołałam.

— Niech zapomni, a ty żyj, Amino; a wtedy, uleczeni z obopólnych błędów, możecie jeszcze być szczęśliwi... Nie żądaj od życia więcej niż ono dać może, poddaj się jego prawom bez skarg, łez i zarzutów. Powinnaś także uledz wszelkim wymaganiom męża, pomnąc na to, że daje ci dowód wielkiej pobłażliwości i szlachetności, skoro milczeniem ochrania twoję dobrą sławę. Nie chcę oskarżać cię i sądzić za surowo, Amino, ale postaw się tylko w położeniu męża twego... Ma odjechać — ale odjazdowi temu tak poważną daje przyczynę — czem oszczędza twą dumę i dobrą sławę.. Sam odwozi cię do rodziców... Świat, tak chciwie wywiadujący się wszelkich rozłączeń i skandali, niczego się domyślać, i żadnych przypuszczeń robić nie może... Tak postępując, Seweryn ułatwia możność przebaczenia... I będzie mógł przebaczyć, nie narażając się na wstyd i poniżenie, skoro wszystko pozostanie między tobą a nim, między sumieniem jego a Bogiem...

— Ach! jakaś ty dobra i miłosierna, Adelo; jak zasługujesz na szczęście, będące twoim udziałem.

— Nie mam wielkiej zasługi; Bóg strzeże mnie w moiem cichem, domowem zaciszu, kiedy ty, Amino, żyłaś w świecie oddana zabawom, wystawiona na rozliczne pokusy...

Zanosząc się od płaczu, całowałam ręce Adeli — rzeczywiście zasługiwałam na litość i pożałowanie...

Nareszcie uspokoiłam się nieco, powoli odzyskując siły. (C. d. n.)

nienia wstępnych kroków celem wprowadzenia w życie wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskiem.

W obradach nad rozdziałem 15 „szkoły średnie" zabrał głos minister dr. Gautsch i zapowiedział, że rząd czynić będzie wszystko możliwe dla polepszenia bytu suplentów. Już w tym roku zamiast 40 posad suplentów obsadzonych będzie 40 posad profesorów *extra statum*, a liczba tych posad w miarę środków będzie większą co roku.

Minister oświadczył także, że rząd zajmuje się gorliwie kwestją zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich. Co się tyczy skarg, podnoszonych na naukę języków klasycznych w gimnazjach, oświadczył minister, że w dzisiejszej walce realizmu z humanizmem, stanąć musi po stronie humanizmu i nie może zgodzić się na to, aby upośledzono w szkołach literaturę klasyczną, zawierającą w sobie takie bogactwo wiedzy i wykształcenia. Rząd popiera wszystkie szkoły fachowe a więc realistyczne i gdzie tylko może tam uwzględnia słuszne życzenia w tym kierunku, lecz równą opieką musi otaczać także szkoły o kierunku humanistycznym.

Na wniosek p. Stejskala zamknięto debatę i wybrano mówcami generalnymi dr. Edelbachera (contra) a dr. Tonkliego (pro).

O godzinie 5 minut 20 po południu odroczono posiedzenie do jutra.

Z Koła polskiego.

Od komisji Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w d. 27 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem zastępcy prezesa posła Czerkawskiego, gdyż prezes Jaworski brał udział w ankiecie odbywającej się równocześnie w ministerstwie dla Galicji w sprawie usunięcia przeszkód i trudności w handlu bydłem z trzodą chlewną z Galicji. Przewodniczący na początku posiedzenia przedstawił Kołu nowo przybyłego posła i członka Koła p. Roszkowskiego. Poczem przedłożył petycje i pisma do Koła wystosowane. A mianowicie: 1) telegraficzną petycję urzędników pocztowych z Galicji, którzy powołując się na prośby wniesione do Rady państwa i do ministerstwa o polepszenie ich bytu, proszą Koło o gorące poparcie ich sprawy, gdyż przy bardzo uciążliwej a skutecznej pracy, jakto ministerstwo uznało, płace ich są nader nizkie i rodziny ich w liczbie 600 pozostają w niedostatku. Petycja ta, poparta przez posłów: Chrzanowskiego, Abrahamowicza, Bartoszewskiego, Lewakowskiego K., Zarembę i innych, którzy przypomnieli, że Koło już dwukrotnie zajmowało się tą sprawą uznając słuszność żądania — przekazaną została polskim członkom komisji budżetowej z poleceniem rozpatrzenia rzeczy i poparcia tej petycji. 2) Petycję Izby handlowej lwowskiej, żądającą zmian w przedłożonym przez rząd projekcie ustawy mającej uregulować taryfy przewozu osób na drogach żelaznych, a zmian dążących do większego a równomierniejszego zniżenia tych taryf; petycję te przekazano, po krótkiej dyskusji, polskim członkom komisji kolejowej. Izba handlowa krakowska wnosiła także podobne petycje do ministerstwa handlu. 3) Petycję ks. Kalinowicza, proboszcza w Trembowli o poparcie jego żądania o opust podatku gruntowego, oddało Koło swej komisji podatkowej. 4) Petycję Wydziału lwowskiej Izby adwokackiej o utworzenie samoistnego urzędu depozytowego we Lwowie, po rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Lewakowski K., Bobrzyński, Żuk Skarszewski, Madeyski, przekazano członkom komisji budżetowej na ręce p. Bilińskiego, referenta odnośnego działu budżetu. Wśród tych rozpraw przypomniano, że sprawę tę co do zasadniczego rozstrzygnięcia, poruczono już dawniej polskim członkom komisji prawniczej; zaś komisja budżetowa zastanowić się ma nad tymczasowem zaradzeniem złemu, może przez tymczasowe powiększenie liczby urzędników. Przy dyskusji nad tą sprawą, p. Lewakowski K. zażądał upoważnienia od Koła do przemawiania w imieniu Koła w Izbie przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości w tej sprawie oraz w kilku innych, tyczących się tegoż ministerstwa. Postanowienie co do tego żądania Koło odroczyło do chwili, gdy uchwalać będzie program swego w Izbie przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości, co do którego kilku posłów pragnie wnieść różne żądania.

Następnie przewodniczący poseł Czerkawski i p. Chrzanowski zdali Kołu sprawę z rozmowy, którą miała w d. 23 kwietnia deputacja wyprawiona przez Koło z ministrem oświaty w sprawach jej poruczonych. Deputacja ta, złożona z przewodniczącego Jaworskiego i posłów Czerkawskiego i ks. Czartoryskiego, zapytała się najprzód ministra: kiedy rząd spełni przyrzeczone uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym. Minister powtórzył dawniejsze przyrzeczenie co do uzupełnienia tego uniwersytetu, lecz dodał, że zanim rząd do tego przystąpi, musi poprzednio zaspokoić odpowiedniemi klinikami i instytucjami potrzeby fakultetu medycznego w Krakowie.

Na przedstawienie deputacji, iż to mogłoby odroczyć na bardzo długi czas utworzenie wydziału medycznego we Lwowie, bo przy postępie nauk potrzeby uniwersytetu trzeba ciągle uzupełniać, a np. uzupełnianie potrzeb uniwersytetu wiedeńskiego nie przeszkadza przecież rządowi uzupełniać uniwersytetów w Grazu, Insbruku i Pradze, że przeto obok budowy klinik w Krakowie, można utworzyć wydział medyczny w uniwersytecie lwowskim — zastrzegł się minister oświaty, że jego odpowiedzi nienależy tłumaczyć odroczeniem bez końca założenia wydziału medycznego we Lwowie, gdyż rząd przy tym zamiarze trwa, lecz w obec ograniczonych środków finansowych musi wprzód zaspokoić najnaglejsze potrzeby uniwersytetu krakowskiego i poczynić przygotowania do założenia wydziału medycznego we Lwowie, a nie jest jeszcze w stanie dziś orzec, kiedy Wydział medyczny we Lwowie otwartym będzie. Po przedstawieniu deputacji ministrowi drugiej sprawy t. j. pomnożenia liczby gimnazjów w Galicji i po przypomnieniu mu dawniejszych i teraźniejszych uznanych żądań Koła poselskiego polskiego w tym względzie, odrzekł minister, że uzupełnienie gimnazjum niższego w Buczaczu gimnazjum wyższem nastąpi wkrótce jak się tylko ukończą układy z konwentem Bazyljanów co do zapisów, które w dawnych czasach na tę szkołę przeznaczono. Niezadługo także rząd przystąpi do założenia nowego gimnazjum w Podgórzu lub w Krakowie, co jest wszystko jedno, bo Podgórze jest prawie przedmieściem Krakowa, a miejscowe stosunki rozstrzygną w tym względzie. Gdy to nowe gimnazjum założonem zostanie, wówczas pokaże się dopiero, czy jest potrzeba założenia gimnazjum w N. Targu. Co do założenia gimnazjum w tej części kraju, która stanowiła dawniej obwód Żółkiewski, rząd bada miejscowe stosunki, które okażą, gdzie i jaką szkołę tam należy założyć, a zasięgnie pod tym względem opinji rady szkolnej krajowej. Następnie deputacja przedstawiła, że jest obecnie do rozporządzenia 75.000 zł., powstałe z zapisu ojca posła Rosenstocka, na założenie gimnazjum w Skałacie, co minister powziął do wiadomości. Co do żądania przemiany szkoły niższej realnej w Tarnopolu na szkołę przemysłową, musi ministerstwo zasięgnąć opinji krajowej komisji przemysłowej, a sprawa ta także zapewne poruszoną będzie na posiedzeniu centralnej komisji przemysłowej. Co do żądania powiększenia zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych w Galicji, minister oświadczył, iż już asygnował po nad budżet tegoroczny 2 000 zł. dla szkół przemysłowych fachowych w Porembie i Krośnie, zaś przyrzekł powiększyć zasiłki ze skarbu państwa na szkoły przemysłowe w Galicji na rok b. jeszcze o 7 000 zł., ale uprasza, ażeby pozostawiono ministerstwu sposób, w jaki powiększenie to nastąpi: czy to kredytem dodatkowym, czy to z oszczędności, któremi samo ministerstwo oświaty rozporządzać może.

Co się tyczy budowy gmachów na odpowiednie pomieszczenie w Krakowie trzeciego gimnazjum i szkoły realnej, minister oświadczył, iż sprawę tę jeszcze w marcu ministerstwo oświaty przychylnie załatwiło, plany zatwierdziło i ofertę krak. kasy oszczędności przyjęło, jak to już dawniej członków deputacji zawiadomił, a sprawa ta przeszła pod rozwagę ministerstwa skarbu; co się zaś tyczy budowy gmachu dla pomieszczenia gimnazjum w Przemyślu, minister oświadczył, iż to w r. b. przygotowane a w r. przyszłym zapewne wykonane zostanie.

Wreszcie Koło przystąpiło do obrad nad postępowaniem swojem przy rozprawach w Izbie poselskiej nad dalszym działem budżetu t. j. nad budżetem ministerstwa skarbu. P. Abrahamowicz oświadczył, że pragnie zabrać głos w imieniu posłów polskich przy dziale podatków bezpośrednich i przedstawił w jakiej myśli i kierunku zamierza przemawiać. Mianowicie chce przedstawić, że ponieważ jest teraz w budżecie pewna przewyżka dochodów nad wydatki, należałoby przystąpić do reformy podatków bezpośrednich i przedewszystkiem obniżyć podatek gruntowy, nie cały ale podatek z roli ornej, a prócz tego obniżyć podatek zarobkowy. Rozwinęły się nad tym przedmiotem dłuższe rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Piniński, wnosząc aby przemawiać przy dziale wydatków na centralny zarząd dla poruszenia sprawy o reformę opodatkowania spirytusu; p. Cieński, proponując domagać się reformy rozporządzeń o wymiarze należytości; p. Czaykowski Wł. twierdząc, że bez radykalnej reformy podatku gruntowego jest niepodobieństwem zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego. Dalej w sprawie reformy podatków bezpośrednich przemawiali posłowie: Niemczynowski, Żuk Skarszewski, Chrzanowski, Madeyski, Orzechowski, Czaykowski Alf., Rosenstock, Lewakowski K. — Powzięcie uchwał odroczono do przyszłego posiedzenia.

Rada miasta Lwowa.

Na wczorajszem posiedzeniu, które przewodniczący p. Mochnacki zagaił o godzinie ¼8 wieczorem, obradowała Rada nad warunkami, postawionemi przez rząd w sprawie zamiany gruntów rządowych z gruntami gminy. Warunków tych jest 19, a że sz. czytelnikom są one już znane z poprzednich sprawozdań, przeto ich tu powtarzać nie będziemy.

Referent sekcji III r. Gołąb, przechodził każdy warunek z osobna i przedstawiał Radzie uchwały jakie sekcja III powzięła.

Warunek 1 wymagający, aby grunta przeznaczone do zamiany były równe co do obszaru przyjęła Rada w myśl wniosku sekcji III, bez zmiany.

Nad warunkiem 2 wywiązała się długa dyskusja. Rząd żąda mianowicie, aby ulica oddzielająca teatr od gmachu sądowego była najmniej 16 metrów szeroka, sekcja III proponuje tylko 14 metrów.

Na to zwraca p. przewodniczący uwagę referenta, iż uchwała sekcji jest przeciwną ustawie, gdyż według ministerjalnego rozporządzenia, najbliższy budynek musi być od teatru najmniej o 15 metrów oddalonym. Sekcja III może więc wniosek swój tylko tak sformułować, że postanowi w zasadzie szerokość ulicy na 15 metrów, a będzie dążyć aby pozwolono jej ulicę tę o 1 metr zwęzić.

R. Soleski wnosi, aby szerokość ulicy wynosiła tylko 13 metrów, a gdy na miejscu tem stanie teatr, to będzie można rozszerzyć ją do 15 metrów. Zresztą sądzi mówca, że to rozporządzenie ministerjalne o teatrach obowiązuje tylko Austrję górną a nie Galicję.

R. Markiewicz ma przekonanie, iż mimo uchwały Rady na placu z komasacji powstałym teatr nigdy nie stanie, wnosi przeto, aby szerokość ulicy wynosiła tylko 12 metrów, gdyż przy szerokości 14 metrów trzeba burzyć realność Biesiadeckich, bo odległość od tylnego frontu tej realności do linii frontowej przyszłego gmachu sądowego wynosi tylko 12 metrów.

Rada po długiej dyskusji przyjęła warunek 2, w myśl wniosków sekcji III.

Warunek 3 (dotyczący kanału) i 4 (dotyczący poboru wody) przyjęto bez dyskusji.

Na warunek 5, że gmina nie może na kompleksie powstałym z komasacji założyć otwartego targu, sekcja trzecia się zgadza, z tem zastrzeżeniem jednak, że dopóki będzie istnieć realność Biesiadeckich, a budowa teatru nie będzie rozpoczęta, dopóty wolno gminie urządzić targ otwarty przed frontem tej realności.

Radny Marjański przemawia przeciw dodatkowi sekcji trzeciej; gmina bowiem może nie burzyć realności przez lat pięćdziesiąt i utrzymywać tam przez ten czas targ, co się sprzeciwiać będzie uchwale Rady powziętej w sprawie budowy teatru na ostatniem posiedzeniu.

Dr. Marchwicki popiera wniosek sekcji trzeciej, gdyż do budowy teatru miasto zaraz nie przystąpi, a dobrem przecież będzie dla miasta, gdy choć przez lat kilka będzie mogło mieć dochód z tej realności.

Rada przyjęła warunek ten z poprawką sekcji trzeciej.

Jako warunek 6 postawił rząd, aby teatr był zbudowany według planu, który został rządowi w Wiedniu przez p. Hochbergera przedłożony. Sekcja trzecia jednak na warunek ten się nie zgadza, bo chce, żeby miasto miało całkowitą wolność co do budowy teatru.

Warunek 6 wkłada zawsze pewien serwitut na gminę, czego unikać należy, przeto referent wnosi, żeby warunek ten przyjąć w tem brzmieniu: „W razie budowy teatru umieszczenie budynku i wygotowanie jego planu pozostawione jest gminie do woli."

Rada wniosek ten przyjmuje.

Warunek 7, aby ulica przecinająca oba place, na których stanąć mają przyszłe budowle, była 15 metrów szeroka, zmieniła sekcja w ten sposób, iż uchwaliła, że nie jest koniecznem, aby na tem miejscu zbudowaną była droga do komunikacji (*Quergasse*); lecz tylko aby było pozostawionem wolne miejsze (*Zwischenraum*), na któremby gmina mogła urządzić skwer.

Przeciw uchwale tej przemawiają radni pp. Schayer, ks. Mazurak i Kędzierski.

Radny dr. Marchwicki jest również przeciwnym tej uchwale. Gmina zastrzegła sobie prawo bezgranicznego rozporządzania tym gruntem, więc nie może rządowi udzielać żadnych serwitutów światła i widoku. Przyjęcie tej uchwały byłoby tylko zaprzepaszczaniem majątku gminnego i obciążaniem go bezpotrzebnie serwitutami, na co mówca nigdy nie pozwoli, i wnosi, żeby w myśl zastrzeżenia przyjętego przy warunku 6 — mocą którego gmina ma prawo usytuować przyszłą budowę jak się jej podoba — rada przeszła nad tym warunkiem do porządku dziennego, co też Rada prawie jednogłośnie uczyniła.

Warunki od 8 do 16 włącznie i 18 jako małoważne przyjęto bez dyskusji. Warunek 17 zmieniła sekcja w ten sposób, że żąda od rządu, aby teraźniejszy gmach sądu krajowego oddał gminie w posiadanie najdalej do końca 1892 r. Warunek 19 dotyczący ogrzewania teatru i odprowadzania dymu wobec przyjęcia warunku 6 z poprawką sekcji III, odpadł sam przez się. Następnie omawia p. referent kwestję finansową komasacji, i wnosi, aby z powodu, że realność stolarzy, nadaje się pod szkołę, zakupiono ją z kredytu uchwalonego przez Radę na zakupno szkół, i aby zaraz przeniesiono do niej szkołę, z realności p. Baurowicza. Na zakupno realności p. Biesiadeckiej radzi p. referent wziąć pieniądze z funduszu przeznaczonego na budowę teatru. Wiceprezydent dr. Machwicki żąda regulaminowego traktowania sprawy i wysłuchania w kwestji tej wniosków komisji finansowej, wskutek czego Rada sprawę tę odracza.

Do prowadzenia dalszych rokowań w sprawie zamiany gruntów z rządem upoważnia Rada, tę samą komisję, która już pertraktacje w Wiedniu prowadziła a do wzmocnienia jej wybiera referentów sekcji II, III, tak że komisja ta obecnie składa się z 5 członków, a mianowicie z prezydenta dr. Mochnackiego, i pp. rr. Heppego Niemczynowskiego, Gołąba i Dulęby.

R. Heppe wnosi, aby komisji tej udzielono całkowite pełnomocnictwo do prowadzenia rokowań z rządem — Rada jednak wniosku tego nie przyjmuje.

R. Markiewicz stawia następujące 3 wnioski. 1) Aby komisja prowadząc rokowanie z rządem starała się nabyć od rządu cały kompleks gruntu, na którym stoi dziś Sąd karny a pod Sąd karny wyznaczyła to miejsce przy ulicy Fredry, gdzie dziś stoi pałac hr. Fredry, 2) aby zapytała rząd, czy nie byłby skłonnym do sprzedania „domu kary" na koszary i na przeniesienie go na grunta gminne obok cmentarza stryjskiego i 3) aby komisja weszła w rokowanie z Wydziałem krajowym i zapytała go, o ile Wydział krajowy zamierza przyczynić się do przyszłej budowy teatru. Wnioski te są dostatecznie poparte, będą przeto regulaminowo traktowane.

Z powodu spóźnionej pory zamyka p. przewodniczący posiedzenie.

Z krajowej Rady szkolnej.

C. k. krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie 21 b. m., na którem załatwiono następujące sprawy:

Ustanowiono dla 6-klasowej i 4 klasowej szkoły ludowej męskiej w Przemyślu, posadę osobnego nauczyciela religji izraelickiej ze stałą płacą.

Przeniesiono Michała Rodonia, nauczyciela szkoły ludowej w Bucowie (pow. Przemyśl), ze względów służbowych na inną posadę.

Przekształcono 1-klasową szkołę ludową w Rudniku (pow. Nisko) na 4-klasową.

Zorganizowano szkoły ludowe: w Krzywotułach nowych (pow. Tłumacz), w Lipowcu, Polanach surowicznych, Puławach, Wisłoczku i Tarnawce (pow. Sanok).

Zamianowano ks. Jana Depowskiego stałym nauczycielem religji rzym. kat. w wydziałowej szkole żeńskiej, połączonej z pospolitą w Tarnowie.

Zamianowano Pinkasa Baslera stałym nauczycielem religji izraelickiej, dla szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z pospolitą i dla 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Tarnowie.

Wyznaczono terminy do ustnych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich.

Uchwalono wydać do dyrekcyj szkół średnich bliższe normy, w sprawie odbywania egzaminu wstępnego do klasy I.

Zatwierdzono w zawodzie nauczycielskim Teodora Wasylewskiego, nauczyciela gimnazjum w Stryju, i przyznano mu tytuł profesora.

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora z lustracji gimnazjum w Tarnopolu.

Mały Fejleton.

500-letni jubileusz... kart.

Po wielu jubilatach żywych, jakich czciliśmy w ostatnich czasach, przypada obecnie kolej na nieżywe wprawdzie, ale ożywcze... karty.

Amatorowie sportu karcianego zapominać nie powinni, że w r. b. przypada 500-letni jubileusz tych miłych dla oka obrazków, dostarczających tyle wrażeń i we dnie i... w nocy.

Pierwsza talja kart została zbudowaną w r. 1390. O dniu i miesiącu, w którym po raz pierwszy te pożyteczne narzędzia światło ujrzały, historja, niestety, wcale nie wspomina. Za to nazwisko ich wynalazcy kroniki dawne przekazały potomstwu. Jacque Gregonnaire jest to nazwisko, którego nie powinniśmy zapominać nigdy, nawet gdy wpadamy bez dwóch na siedm bez atu. Mąż to zasługi wielkiej: on pierwszy karty wymyślił i stworzył.

Pierwszym graczem w karty był król francuski Karol VI, słaby na umyśle. Dworacy prześcigali się w wynajdywaniu różnych sposobów zabawiania króla, lecz nic go wyrwać z apatji nie mogło.

Dopiero Gregonnaire za pomocą kart potrafił nieco biedaka rozerwać. Przez długie lata później karty nie miały innego przeznaczenia nad to, jakie im nadał Gregonnaire: rozrywać słabych na umyśle.

Pierwsza talja kart z r. 1390 przechowuje się dotąd w paryskiej bibljotece publicznej.

Kolorów karty zawsze posiadały cztery, figur zaś tylko trzy: król, dama i walet. Kiedy do areopagu tego dołączono jeszcze i asa, historja nas nie informuje.

Powiadają za to kroniki z końca XIVgo wieku, że w zasadzie gier karcianych leży... „idea bitwy": wojsko składało się z czterech oddziałów (kolorów), z których każdy posiadał po 8iu żołnierzy: od dwójki do dziewiątki włącznie.

As był chorągwią każdego oddziału.

Co się tyczy dziesiątki, to przyszli historycy kart mają przed sobą obszerne i wdzięczne w tym względzie pole do badań, gdyż o niej kroniki całkiem nie w pominają. Jak dawno dyska pomiędzy dziewiątką a waletem stanęła, pozostaje dotąd tajemnicą. Król, dama i walet obdarzane były często imionami historycznemi — różnemi w różnych czasach i krajach.

Najbardziej upowszechnił się w XV i XVI wieku epitet, nadany damie karowej, nazywano ją „Agnieszką Sorel", imieniem słynnej z piękności faworyty króla Karola VII.

Nazwiska wynalazców różnych gier karcianych, zatraciły się gdzieś bezpowrotnie. A szkoda! uczcilibyśmy teraz, w 500tną rocznicę wynalezienia kart, pamięć tych dobroczyńców ludzkości, którzy dla rozrywania słabych wymyślili tak pożyteczne i miłe zabawki, jak n. p. sztosik, baczek, lancuś i t. p.

Historji kart poświęcone są dwa dzieła specjalne. Jedno z nich „*Etudes historiques sur les cartes a jouer* wyszło z pod pióra Lebére'a w r. 1842; drugie p. t.: „*Fracts and speculations on the origin and history of the play in Cards*" wydał Chattot w Londynie w r. 1848.

Kronika.

Lwów 1 maja.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Kazimierza Witkowskiego, auskultantem dla swego okręgu.

Choroba dr. Smolki pogorszyła się, jak już o tem doniosła wczorajsza depesza z Wiednia, a dalsze stamtąd wiadomości przyniosły obawę, że stan choroby musi być groźnym, bo wczoraj w południe odbyło się przy łożu chorego konsyljum lekarskie, a udział w niem wziął dr. Nothnagel. Po tem konsyljum wydany biuletyn ogłosił, że lekarze stwierdzili, obok zadawnionej rozedmy płuc, wysiek w opłucnej i dławcowe zapalenie prawego szczytu. Chory jest zupełnie przytomnym; przy łożu jego czuwa syn, dr. Stanisław Smolka.

Ofiary. Dla biednego nauczyciela, uginającego się pod ciężarem długów, otrzymaliśmy od A. J. z Litiatyna 2 zł., od pp. Tomasza Krzycia i Marcina Dąbka, nauczycieli w Czudcu 1, od ks. Daniela Sulikowskiego, jubilata w Słocinie 5, od XX. z Torek 2·50 — razem z wykazanemi poprzednio 232 zł. 80 ct.

Nadto otrzymaliśmy od X. X. z Torek zł. 2·50 dla biednego studenta, od O. K. z Krakowa 2 bez wymienienia dla kogo i od A. M. C. z Wojutycz 3 także dla biednego studenta.

Owóż dawno już zamknęliśmy składkę dla biednego studenta, gdyż zebraliśmy dla niego kwotę potrzebną do opłacenia dydaktrum. Upraszamy przeto szanownych tych ofiarodawców, żeby albo dali inne przeznaczenie tym kwotom, albo też wskazali swe nazwiska, abyśmy mogli im je zwrócić.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Wojciech Karpiński, rodem z Wielopola skrzyńskiego w Galicji, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień dra wszech nauk lekarskich.

Pogrzeb śp. Walentego Kowalówki odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu z kostnicy szpitala powszechnego przy ogromnym udziale kolegów zmarłego, młodzieży szkolnej i licznych znajomych i przyjaciół. Podczas wyniesienia zwłok z domu żałoby śpiewały chóry młodzieży ze szkoły im. Konarskiego i Towarzystwa śpiewackiego „Echo", a olbrzymi orszak pogrzebowy, zmierzający na cmentarz Łyczakowski, otwierały szeregi dziatwy z szkół ludowych im. Piramowicza, Szaszkiewicza, Elżbiety, Antoniego i Konarskiego. Za karawanem przybranym w żałobne wieńce, postępowali członkowie miejskiej Rady szkolnej i prawie wszyscy nauczyciele miejskich szkół ludowych.

Nad mogiłą przemawiał katecheta, ks. Ryniak.

Jeszcze o pożarze warsztatów kolejowych. Z miasta nam donoszą, że jednym z pierwszych, którzy, jeszcze przed przybyciem straży ogniowej, zajęli się gaszeniem ognia, był p. Bieńkowski, urzędnik asekuracji krakowskiej. Jemu też przypada ważna część zasługi, że pożar zdołano zlokalizować.

Notarjuszem w Kimpolundze zamianowany został p. Mikołaj Drohomirecki.

Cerkiew unicka w Uhnowie otrzymała od Ojca świętego zupełny odpust na dzień Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa.

Odtąd w dniu tym odbywać się będą w tej cerkwi uroczyste nabożeństwa.

O pożarze w Busku otrzymał jeden z naszych porannych dzienników doniesienie, iż wybuchł on prawdopodobnie w skutek nieostrożności służby w stajni koło browaru JE. p. Namiestnika, a przy panującym nadzwyczaj silnym wietrze wschodnio-południowym ogarnął wnet wszystkie budynki folwarczne i browar na Podzamczu, a szerząc się dalej w perzynę obrócił 40 osad przedmieszczańskich. Z budynków dworskich ocalał jeno budynek obok browaru, mieszczący w sobie kancelarję browarnianą i kilka chałup dla służby, położonych po drugiej stronie dziedzińca.

Na przedmieściu Podzamcze ocalało jedynie 4 lub 5 obejść ochronionych drzewami. Wobec gwałtownie szerzącego się, wichrem podsycanego pożaru, ratunek był prawie niemożliwym, tem więcej, że wszystkie przedmiejskie budynki były zbudowane z drzewa i kryte słomą.

Pałac i około niego w innej części miasta leżące budynki dworskie ocalały.

Zmarli. Andrzej Palaczek, konduktor pocztowy, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności, zmarł we Lwowie 58 roku życia.

Samobójstwo. Jednoroczny ochotnik 30 batalionu strzelców, Streit ze Lwowa, odebrał sobie życie onegdaj w Brodach.

Robotę zawiesili robotnicy pracujący w fabryce sukna w Żywcu, a równocześnie pracujący w fabryce sukna p. Franciszka Strzygowskiego w Lipniku pod Białą. Tu i tam zażądali robotnicy znacznego podwyższenia płac, bowiem robotnicy lipniccy, w liczbie 300, zażądali podwyżki o 50 procent, a chociaż właściciel fabryki ofiarował podwyższenie o 20 procent, nie przyjęli tej oferty, lecz wszyscy fabrykę opuścili.

Jest to przeto już drugie bezrobocie w Białej.

W wiedeńskiej kawiarni Ronachera zwykł, od lat wielu, pijać kawę o wczesnym poranku dr. Smolka, a stoliczek, przy którym on siada i na którym leżą zawsze przygotowane dlań dzienniki poranne, bywa starannie strzeżony przez służbę, aby żaden natrętny nie zajął go przed nadejściem sędziwego prezydenta Izby posłów. I dziś, mimo choroby, która uwięziła w łóżku dr. Smolkę, stoliczek marmurowy w kawiarni Ronachera zachowany jest dla dostojnego gościa, a owa troskliwość posuwaną bywa aż do tego kresu, że kiedy przed kilku dniami zasiadł przed tym stolikiem jakiś gość nieznany, wnet przybiegł jeden z kelnerów i uwiadomił gościa, że chociaż dr. Smolka jest chorym, przy tym stoliku nikomu siadać nie wolno.

— Wiem ja niestety dobrze, że Smolka chory — odrzekł gość — bo mój panie, jestem jego synem!

Argument ten poskutkował, a na ulubionem miejscu ojca wypił kawę syn, czuwający od dni kilku u łoża chorego ojca.

Ogólne zgromadzenie robotników odbyło się dziś w ratuszu. Z powodu, że sala ratuszowa zgromadzonych pomieścić nie mogła, zgromadzenie obradowało na dziedzińcu ratuszowym. Zaznaczyć musimy, że zgromadzenie odbyło się z największym spokojem i godnością, porządek zakłóconym nie był, a obrady nie wykroczyły poza granice taktu i przyzwoitości. Zgromadzeniu przewodniczył p. Daniluk. W myśl wniosku komitetu urządzającego postanowiło zgromadzenie nie wysyłać wieńca na grób Lasalle'a lecz tylko przez zdjęcie kapeluszy cześć mu oddało. Następnie uchwaliło zgromadzenie następujące wnioski: 1) Robotnicy dążyć będą do zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy. Te korporacje, których czynności w 8 godzinach uskutecznione być nie mogą, mają prawo przedłużyć czas pracy, najwięcej atoli do 10 godzin dziennie. 2) Należy bezwarunkowo wzbronić pracy dzieciom niżej lat 14. 3) Robotnicy obojga płci w wieku od lat 14—18, nie mogą pracować dłużej jak 6 godzin. 4) Kobietom i robotnikom w wieku od lat 14—18 bezwarunkowo należy wzbronić pracy nocnej. Wszystkie te wnioski, opatrzone podpisami robotników, postanowiło zgromadzenie przesłać jako petycję do Rady państwa. Po wyczerpaniu porządku dziennego, wezwał p. Mańkowski zgromadzonych, aby w dniu dzisiejszym robotnicy zachowywali się jak najspokojniej, i nie byli powodem żadnych rozruchów, aby wrogowie robotników, nie mieli powodów do rzucania na nich potwarzy, jakoby oni dążyli do zaburzenia publicznego spokoju. Zgromadzeni, wzniósłszy jeszcze okrzyki na cześć p. prezydenta Mochnackiego, który pozwolił im zebrać się w ratuszu, spokojnie rozeszli się do domów.

Emancypacja. Pisma ruskie donoszą, że wśród pań ruskich obiega petycja do Rady państwa, domagająca się dla kobiet prawa uczęszczania na wykłady uniwersyteckie. *Diło* utrzymuje, że tę petycję podpisało już „dużo Rusinek z miast i siół!"

Z Węgierskiej Górki nam piszą:

W numerze 97 *Przeglądu* z dnia 27 kwietnia w korespondencji z Białej o rozruchach tamtejszych, zakończył korespondent uwagą, iż w Węgierskiej Górce robotnicy zajęli groźną postawę itd.

Otóż w imieniu prawdy donoszę, iż żadnych rozruchów tu nie było i prawdopobnie nie będzie. Także nieprawdą jest, iż wysłano tu bataljon piechoty, albowiem ogółem jest tu jedna kompanja piechoty pułku 20 i 11 ułanów z pułku 1.

Z Rzeszowskiego nam piszą w sprawie posuchy:

I naszę okolicę do dnia 27 kwietnia trapiła posucha. Nie mielibyśmy bowiem ani jednego od zimy „kapuśniaka". Dla tego oziminy, które z pod śniegu wyszły bardzo pięknie, poczęły rzednąć. I wiosenne zasiewy, lubo pięknie zeszły, mizerniały. Niedzielny i poniedziałkowy deszczyk bardzo wszystko poratował.

Prócz rzepaku, który tu i ówdzie przepadł, całość wygląda pięknie i robi nadzieję dobrych zbiorów. Daj Boże, bo rok zeszły był ciężki. *X.*

Z Gwoźdźca nam piszą:

W ostatnich dniach zeszłego tygodnia powstały tu wśród włościan rozruchy z cechą antysemicką. Powód ich przypisać należy po części postępowaniu żydów, a po części i nietaktownej do najwyższego stopnia i podburzającej przemowie, jaką miał do chłopów koncypient adwokacki z Kołomyi, dr. Seweryn Daniłowicz, podczas otwarcia czytelni ruskiej, we wsi Trofanówce, odległej trzy ćwierci mili od Gwoźdźca. Ekscesy ograniczyły się tylko na łżeniu i dokuczaniu żydom, a wypadki czynnych napaści zdarzyły się tylko sporadycznie, a pozbawionem wszelkiej prawdy jest doniesienie niektórych dzienników o zabiciu jednego człowieka.

Spokój udało się utrzymać bez uciekania się do nadzwyczajnych zarządzeń.

W Gwoźdźcu wywołali rozruch sami żydzi, a powód jego był następujący:

Włościanin ze wsi Baliniec przywiózł na sprzedarz kilka wianków czosnku. Do fury jego przyszedł żyd gwoździecki, wybrał najpiękniejszy wianek, a wytargowawszy się dobrze przedtem, kupił go, zapłacił i poszedł do domu. Po kwadransie przychodzi ten żyd do wieśniaka, przynosi mu jakiś inny, zgniły wianek czosnku napowrót żądając zwrotu pieniędzy i łaje go, krzycząc że on go chciał oszukać, sprzedając mu zgniły czosnek. Powstała kłótnia, bo wieśniak wzbraniał się zadość uczynić temu dziwnemu żądaniu, a żyd rozzłoszczony, że mu oszustwo się nie udało, uderzył chłopa dwa razy w twarz. Wieśniak, naturalnie, zwrócił żydowi policzki z procentem i tak powstała bójka. Za włościaninem ujęli się inni włościanie, a za żydem żydzi i powstała walka na pięści między chłopami a żydami na całym rynku. Możeby się było i na tej walce na pięści skończyło, gdyby jeden z żydów nie był schwycił za garnek sprzedającej na rynku garnki garncarki i nie rzucił go na chłopów. Za przykładem tego żyda poszli i inni i w mgnieniu oka rozchwycili wszystkie garnki. Chłopi znów, broniąc się, rzucali na żydów nawzajem czerepami, grudami i kamieniami tak, że się krew polała.

Przywołani żandarmi nie zdołali stłumić odrazu tej walki, której zapał z rynku przeniósł się do szynków i chat żydowskich, gdzie potłuczono żydom naczynia i powybijano okna.

Przed wieczorem wszystko się uspokoiło, a sąd wdrożył w tej sprawie sądowo-karne dochodzenie.

Taki był przebieg tej żydowsko-chłopskiej walki, a przesadne wieści, podane przez inne dzienniki, są zupełnie fałszywe.

Z Halicza nam donoszą:

W nocy z 28 na 29 z. m. podczas silnego wichru wybuchł pożar w Chorostkowie koło Halicza i spłonęło tam 49 zagród włościańskich ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi do szczętu. — Ogień był podobno podłożony. — Zawdzięczyć należy tylko straży ochotniczej halickiej, która ze swą sikawką nowszej konstrukcji przybyła na ratunek, że cały Chorostków nie spłonął.

Bołszowiecka straż także ze swą sikawką nieco później przybyła i strażacy dzielnie ratowali.

Dzisiaj zaś magistrat halicki wydelegował asesora i inspektora policji p. Kowalskiego, którzy gorliwie od domu do domu jeździli, dla biednych pogorzelców żywność zbierali i sześć wozów wiktuałów na miejsce pożaru odstawili.

Jestto zaiste piękny czyn mieszkańców Halicza, a tem piękniejszy przez to, że właściciel Chorostkowa obojętnie przypatrując się pożarowi swoich sąsiadów i nie chcąc nawet dać koni do wożenia wody, po pożarze wcale nie zajął się losem biednych pogorzelców i pozostawił ich na chłodzie i o głodzie.

Program tegorocznych manewrów w Galicji i na Szląsku jest według *Reichswehr* następujący:

W obrębie pierwszego korpusu (Kraków) po odbyciu oddziałowych ćwiczeń przez 5 dywizję piechoty na przestrzeni Ołomuniec-Frydek-Mistek i przez 12 dywizję piechoty pomiędzy Krakowem a Wadowicami i Cieszynem nastąpią ćwiczenia całego korpusu z przybraniem jednej brygady obrony krajowej, na przestrzeni Frydek Mistek, a to według planu przez komendę tego korpusu wygotować się mającego.

W obrębie jedenastego korpusu (Lwów) odbędą oddzielne ćwiczenia 11 dywizja piechoty w okolicy Brzeżan, a 30 dywizja piechoty w okolicy Bóbrki, po czem w dniach 5 i 6 września nastąpią ćwiczenia całego korpusu.

W obrębie dziesiątego korpusu (Przemyśl) odbędą się tylko ćwiczenia dywizyjne, a mianowicie: 2 dywizji piechoty w okolicy Jarosławia i 24 dywizji piechoty w okolicy Przemyśla (koniec 6 września).

Ćwiczenia kawalerji odbędą się według następującego programu:

W obrębie pierwszego korpusu skoncentrowanie 11 brygady kawalerji (Tarnów) w okolicy Krakowa.

W obrębie dziesiątego korpusu skoncentrowanie 5 brygady kawalerji pod Jarosławiem i 14 brygady kawalerji pod Rzeszowem.

W obrębie jedenastego korpusu po skoncentrowaniu 15 brygady w okolicy Kozowa i 21 brygady pod Załoźcami ćwiczenia dywizyjne na tejże przestrzeni w dniach 8, 9 i 10 września.

Wielkopolski komitet, zbierający składki na dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem włościan naszych, zebrał po dzień 28 kwietnia 38.103 marek 54 fenigów, a z tych funduszów przesłał do krakowskiego komitetu 1500, zaś do lwowskiego 33 000 marek.

W Chłopicach pod Jarosławiem otwarto w niedzielę 29 kwietnia, czytelnię dla ludu, zabiegami staraniem dworu i miejscowego proboszcza, tudzież krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej. Jestto pierwsza czytelnia ludowa w tamtych stronach i lud jest wielce z niej uradowany. Dotychczas pożyczają chłopi do domu książki z czytelni, no niema jeszcze izby do czytania i zgromadzania się czytelników, lecz prawdopodobnie się należy, że niebawem i to nastąpi.

Przepis.

Szukaj w człowieku przedewszystkiem serca i staraj się do niego przemówić. A jeżeli nie znajdziesz, to pamiętaj, że jakkolwiek mogą być ludzie bez serca, to jednakże nie bywają bez... żołądka.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy, najnowszy, czteroaktowy dramat Pawła Lindaua p. t. „Cień“. Autor, wykształcony na wzorach współczesnej komedji francuskiej i znany jej bezwzględny wielbiciel, porusza kwestję omawianą już nieraz, kwestję niedobranych małżeństw i bezsilnej walki jednostki z zasadami i konwenansami ogółu. Radca ministerjalny Brücken, który od lat kilku zna piękną i szlachetną Edytę Mühlberg, primadonnę operetkową decyduje się wreszcie pod naciskiem gorącej miłości podać jej rękę, mimo, że nie zna jej przeszłości, i nie czuje się tego godnym z powodu, iż kiedyś padła ofiarą chwilowej namiętności niejakiego Nehringena, starającego się teraz o rękę siostry Brückena, panny Ady, oczywiście nic nie wiedzącej o stosunku jaki niegdyś łączył jej narzeczonego z przyszłą bratową. Spotkawszy się z Nehringenem, Edyta żąda od niego, by natychmiast się usunął, gdyż ona nie zniesie cienia, któryby musiał ciągle rozdzielać ją od męża: grozi mu odkryciem prawdy. Nehringen wezwania tego nie słucha, a Edyta zmuszona jest wyznać prawdę. W naturalnem następstwie Brücken i Nehringen mają się pojedynkować, Edyta nabiera jednak przekonania, że jakikolwiek będzie rezultat pojedynku, w każdym razie, nie wróci on jej szczęścia a pozbawi go Ady. Widzi, że ktoś w tej całej sprawie stał się zbytecznym, że to ona właśnie, i z błogosławieństwem na ustach dla ukochanego męża rzuca się w nurty szumiącej pod oknami pałacu Sprewy.

Morał dramatu, jak zresztą konkluzja każdej prawie ze sztuk Lindaua otwiera szerokie pole do dyskusji a specjalnie w „Cieniu“ nie zdaje się być w harmonji z założeniem utworu i całem przeprowadzeniem charakterów; błędy i winy drugich okupuje sumarycznie istota najmniej winna. Wrażenie z dramatu słabnie nadto wskutek rozdwojenia idei głównej na dwie części niewyraźne i wiążące się plątające: czy czystość kobieca jest konieczną do szczęścia małżeńskiego i czy mezaliansu może się wyrzec szczęścia bezkarnie? Autor wyidealizował bohaterkę w końcu kiedy jej wyznacza karę; co do postaci zaś złych lub chwiejnych, słowem sympatji niegodnych, zostawia nas w przypuszczeniu, że czeka na nie jeszcze szczęśliwa przyszłość.

W każdym jednak razie „Cień“ należy do sztuk lepszych, napisanych scenicznie, ładnym językiem i z werwą miejscami prawdziwie dramatyczną. Rzecz pobudza myśl widza i zajmuje.

Popisową rolę Edyty Mühlberg odegrała pani Stachowiczowa z wielkim wdziękiem i uczuciem; po każdej scenie darzono wyborną artystkę serdecznemi oklaskami, niemniej wszystkich innych wykonawców, którzy po tej według mogli uka- zywać się kilkakrotnie.

Niestety, andytorjum było bardzo nieliczne.

* **Koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego** zgromadził wczoraj bardzo liczną i wyborową publiczność. Koncerta te w latach poprzednich nie cieszyły się wielką sympatją publiczności i chodzili na nie tylko zagorzali entuzjaści muzyczni, dla reszty śmiertelników były one rzeczą nudną. Powodem tego było, że programy tych koncertów od pierwszego do ostatniego numeru zawierały w latach poprzednich utwory zagranicznych, przeważnie niemieckich kompozytorów, jak: Volkmanna, Bacha i t. p. i to takie utwory, których wartość mogli ocenić tylko specjaliści muzyk, znający wszystkie tajniki kontrapunktu, większej zaś części słuchaczów, nawet muzykalnych, zająć one nie mogły. Wczoraj było całkiem inaczej. Jako pierwszy numer programu wybrano symfonję (b-dur) Schumanna, która zawiera tak śliczne i tak melodyjne ustępy, że zająć one mogą każdego, kto tylko myśleć i czuć potrafi. Główny interes jednak skupiał się około drugiego punktu programu, to jest kantaty Zygmunta Noskowskiego „Rok w pieśni ludowej“. — Nie będziemy tu zbierali szczegółowo wszystkich zalet tego wspaniałego utworu, czas i miejsce na to nam nie pozwala, powtóre za mało jest też jeszcze czasu od wczoraj, a możnato tylko powiedzieć, że tak wrażenia. Kompozytor zebrał wiernie melodje i pieśni ludu naszego, przeważnie mazurskiego, pieśni zastosowane do różnych okoliczności, jako to: przy sieJbie, żniwach, w dzień zaduszny, w dzień Bożego narodzenia, w zapusty, jednem słowem pieśni, śpiewane przez lud przez cały rok, nadał tym pieśniom artystyczną formę, dobrał cudowny akompanjament orkiestry i w ten sposób stworzył rzecz tak śliczną, tak wielką, że śmiało powiedzieć możemy, iż żaden naród podobnego utworu nie posiada. Jak dźwięki czardasza elektryzują każdego Węgra, tak wczorajsza kantata Noskowskiego elektryzowała wszystkich bez wyjątku. Ustęp kantaty „Okrężne“ wykonały chóry i orkiestra tak pięknie, że gdy przebrzmiał jego ostatni takt, w sali powstała istna burza oklasków i musiano ten ustęp powtórzyć. Najcudniejsza sonata Bethowena lub rapsodja Liszta nie mogłaby wywołać takiego entuzjazmu, jak kantata Noskowskiego, utwór na wskróś polski, wykonany przez polskie Towarzystwo muzyczne i słuchany przez polską publiczność. Bylibyśmy wdzięczni naszemu Towarzystwu muzycznemu, gdyby nam dało wkrótce znów sposobność usłyszenia tego utworu.

Na zakończenie koncertu odegrała wzmocniona orkiestra Towarzystwa piękną uwerturę Dworaka p. t. „Husitska“.

Część ekonomiczna.

§ **Pierwsze sprawozdanie ministerstwa rolnictwa** o stanie zasiewów w Przedlitawji podaje, że obsiewy ozime przetrwały wszędzie zimę pomyślnie, a tylko nieznaczna część zbyt wczesnych i zanadto bujnych zasiewów wyprzała pod śniegiem. Prócz przeto owych nielicznych wyjątków, które przytrafiły się w Galicji, Tyrolu i w Karście, ogół zasiewów rokuje obfite zbiory, chociaż suche, gorące wiatry, panujące w kwietniu, uszkodziły potroszę w południowych prowincjach monarchji rzepaki i pszenicę. Sianożęcia i pastwiska zaruniłv się obficie; w dolnej Styrji, Krainie, Karyntji i Tyrolu drzewa owocowe okwitły pomyślnie.

§ **Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej** o cenach zboża i produktów we Lwowie od 19 do 26 kwietnia bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8.40 do 8·75, żyto 7·25 do 7·45, jęczmień browarny 6·90 do 7·35, pastewny 5·75 do 6·20, owies 7·— do 7·30, hreczka 6·75 do 7·35, kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·50, nowa 5·75 do 6·—, groch do gotowania 7·— do 11·—, pastewny 6·— do 6·50, fasola 9·— do 12·75, bobik 5·50 do 6·20, wyka 6·75 do 8·—, koniczyna 25·— do 45·—, anyż rosyjski 22·— do 25·—, anyż płaski 19·— do 23·—, kminek 19·— do 20·—, rzepak zimowy 13 do 13·50, letni 14·— do 14·50, rzepak na jesień 11·— do 11.50, lnianka 8·75 do 9·—, nasienie lniane 9·50 do 10·25, chmiel na jesień 71·— do 89·—, nafta zwykła 13·50 do 14·50, salonowa 16·50 do 18·50, wszystko za 100 kilogramów, spirytus 10,000 literprocentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 46·15 do 46·50.

Wiedeń 29 kwietnia.

(*Z*) Pomimo bardzo mdłego usposobienia giełdy berlińskiej, które się przejawiało wyraźnie wczorajszemi, wieczornemi kursami, targ nasz był dzisiaj trochę więcej ożywionym i operował z silniejszą tendencją ku zwyżce. Chociaż przeto berlińskiej zniżce nie oparły się akcje bankowe i zeszły z placu z podciętemi kursami, to wszelako zwyciężyło pogodniejsze usposobienie w obrocie efektami kolejowemi i rentami a co dziwniejszem, iż najdobitniej wystąpiło ono w repryzie walorów przemysłowych, wbrew co chwila wybuchających lub zapowiadanych bastówek i przesadnych żądań robotników, którzy — co naturalnem z ich strony — radziby pracować jak najkróciej, a za każdą godzinę pracy brać podwójne wynadgrodzenie. W zwyżce wzięły udział akcje Czerniowieckie, gdyż świat finansowy uczuł się zupełnie zadowolnionym z wczoraj ogłoszonego bilansu tej kolei.

Z pomiędzy rent podniosły się dziś najwyżej obie renty złota i węgierska papierowa, inne utrzymały się na wczorajszych notowaniach. Waluty, które z razu poczęły drożeć, staniały w końcu w obec nadmiernej podaży.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 292·75, **węgierskie** 330·—, **Anglobanki** 144·25, **Uniony** 234·75, **Bankvereiny** 113·25, **Länderbanki** 215·—, **Ludwiki** 192·25, **Czerniowieckie** 232·50, **Renta papierowa** 89·20, **srebrna** 89·85, **austrjacka złota** 109 60, **papierowa** 100 80, **węgierska złota** 102· 0, **papierowa** 99 20. **Ruble** 1·31¾.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 1 maja (pryw.). Z Sofji donoszą, że aby zapobiedz wykradzeniu Panicy z więzienia, przewożą go codziennie wieczorem do innego więzienia, tak, iż spiskowcy nigdy naprzód dowiedzieć się nie mogą, gdzie Panica będzie noc spędzał.

Sprawa otrutego Stojanowa przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Zostawił on przeszło miljon majątku. Owóż wobec żony, która się domaga tego spadku dla syna, urodzonego już po śmierci ojca, wystąpił z procesem brat Stojanowa, pretendujący, że spadek do niego powinien należeć. — Ten brat Stojanowa jest zawziętym moskalofilem.

Wiedeń 30 kwietnia. W Izbie posłów przy debacie nad rozdziałem budżetu „specjalne zakłady naukowe“ żądał Türk utworzenia specjalnych szkół lekarskich i internatów, z których wychodziliby lekarze wojskowi.

Vitezic żądał utworzenia pływalni i szkół rybackich.

Przy rozdziale „szkoły ludowe“ oświadczył Beer na wywody Bobrzyńskiego w ten sposób, że lewica nie będzie się wdawała w kwestji szkolnej w żadne kompromisy z prawicą, lecz zwalczać będzie szkołę wyznaniową.

Poseł Roskoszny polecał szczególniejszej opiece rządu szkoły rolnicze.

Kaiser przemawiał za nadzorem państwowym w szkołach, i — o ile to będzie możliwem — za oddzieleniem dzieci różnych wyznań.

Spelina wystąpił przeciw ośmioletniemu obowiązkowi szkolnemu.

Sprawozdawca Kathrein oświadczył, że memorandum biskupów zawiera wszystko, czego katolicy żądają w kwestji szkolnej i wyraził nadzieję, że rząd dotrzyma swoich przyrzeczeń i usiłowania religijne będzie popierał tak samo, jak usiłowania narodowe, bo tylko wtedy będzie można dzieci wychować moralnie i religijnie, jeżeli szkoła ludowa polegać będzie na wyznaniu religijnem.

Wszystkie powyższe rozdziały, tudzież rozdziały „fundacje“ i „administracja funduszów naukowych“ przyjęto i przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu, tytułem „kierownictwo centralne“.

Türk żądał zaprowadzenia podatku giełdowego i poruszył sprawę ostatnich zaburzeń ulicznych, za co go przewodniczący dwa razy do porządku wezwał.

Kaiser żądał, aby minister skarbu dał stanowcze i obowiązujące go przyrzeczenia, że przeprowadzi reformę podatków.

Większością 57 głosów przeciw 47, uchwalono zamknąć dalszą debatę i na tem przerwano obrady.

Przy końcu posiedzenia odpowiedział minister Dunajewski na kilka interpelacji. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 1 maja. Stan zdrowia dr. Smolki polepszył się wczoraj po południu i polepszenie to utrzymało się wieczorem.

Stowarzyszenie handlarzy drzewem i producentów drzewa uchwaliło zalecić, aby robotnikom w składach drzewa dozwolić świętowania dnia 1 maja.

Wiedeń 1 maja. Minister skarbu odpowiedział na interpelację o podatku giełdowym i wskazał na to, że komisja specjalna wypracowała już odnośny projekt ustawy o podatku giełdowym, któremu rząd wcale się nie sprzeciwia. Projekt ten już przedłożono i przyjdzie on niebawem pod obrady.

Madryt 1 maja. Senat przyjął uchwalony już przez izbę projekt do ustawy zaprowadzającej powszechne głosowanie.

Paryż 1 maja. Wczoraj wieczorem zaaresztowano Ludwikę Michel i trzech innych anarchistów.

Wielu woźniców paryskich ogłosiło, że dziś nie będą pracowali.

W Saint-Etienne zaaresztowano dziesięciu anarchistów.

Rzym 1 maja. Posiedzenie izby. Podsekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, odpowiadając na interpelację, pytającą rząd dlaczego zakazał wszelkich manifestacyj w dzień 1 maja, oświadcza, że rząd powodował się w tej mierze względami na wyjątkową sytuację stworzoną mnóstwem anarchistycznych manifestów, ogłoszanych temi dniami. Przytem rząd nie opuścił wcale legalnego stanowiska i zawsze jest gotów nieść pomoc klasie pracującej, ale było jego obowiązkiem przez utrwalenie spokoju zabezpieczyć swobodę pracy tym, którzy pracować chcieli.

Praga. 1 maja. Komitet robotniczy wezwał robotników, aby jak najsurowiej przestrzegali porządku w dniu dzisiejszym.

Hlas Naroda donosi, że robotnicy w Königgrätz uchwalili w dniu dzisiejszym pracować i nie brać udziału w żadnych demonstracjach.

Budapeszt 1 maja. Komitet centralny robotniczy odwołał się do wszystkich robotników, aby w dniu dzisiejszym przestrzegali porządku, tak, aby ten dzień był pokojową manifestacją robotników.

Wiesbaden 1 maja. Cesarzowa austrjacka ukończyła swą kurację i wraz z arcyksiężniczką Marją Walerją odjechała wczoraj w południe do Wiednia.

Budapeszt 1 maja. Cały garnizon tutejszy ma dziś pogotowie a rozstawiony jest tak, że każdemu żądaniu władz o udzielenie assystencji wojskowej natychmiast stanie się zadość. Centralny komitet robotniczy dla zamanifestowania pokojowego charakteru dzisiejszej uroczystości kazał sporządzić biały sztandar z napisem: „Ośm godzin pracy, ośm rozrywki, ośm snu“. Sztandar ten rozwinięty zostanie tylko podczas mityngu robotniczego.

Belgrad 1 maja. W orędziu, którem regencja zamknęła obrady skupczyny, podniesiono patrjotyzm i gorliwość jej w spełnianiu swego posłannictwa i że zasady jej i tradycja zainaugurowały epokę prawdziwego konstytucjonalizmu. Uchwaliła ona bowiem budżet na silniejszych podstawach, zmniejszając niedobór do połowy, a przyjmując wnioski o odkupie monopolów i uporządkowaniu finansów państwa, uczyniła skupczyna zadość potrzebom obrony kraju, uchwalając dodatek do podatków na cele wojskowe. Orędzie zaznacza, że skupczyna przystępowała poważnie do rozwiązania przedłożonych jej kwestyj, albowiem obdarzyła swoim zaufaniem ministerstwo, powołane do steru przez regencję zgodnie z opinją publiczną.

Belgrad 1 maja. Skupczynę zamknięto bez żadnych formalności i w nieobecność regentów. Prezes ministrów odczytał tylko orędzie, zamykające skupczynę. Orędzie to przyjęli deputowani okrzykami na cześć króla, narodu serbskiego i rządu.

Bruksela 1 maja. Komitet urządzający dzisiejsze manifestacje przedłożył rządowi marszrutę pochodu. Według tej marszruty pochód nie będzie szedł ani koło pałacu królewskiego, ani koło gmachów ministerjalnych.

Żandarmerja została skonsygnowana.

Berlin 1 maja. Rząd z policją żywią przekonanie, że dzień dzisiejszy minie zupełnie spokojnie, jednakże środki ostrożności są przedsięwzięte.

Paryż 1 maja. W redakcji dziennika anarchistycznego *Assaut* znaleziono 1500 ciężkich żelaznych drągów obstalowanych podobno przez margrabiego Morèsa. Policja szuka jeszcze innych składów tych drągów.

Paryż 1 maja. Prezydjum magistratu ogłosiło się dziś w permanencji, a to dla tego, żeby przyjmować deputacje robotników.

Patrole piechoty i kawalerji poczynają już od rana krążyć po ulicach.

Peszt 1 maja. Ponieważ wczoraj rozrzucono tu kilka odezw podburzających, wzywa komitet centralny robotników, aby tylko odezwy przez stowarzyszenia wydane przyjmowali, a wszelkie inne stanowczo odrzucali.

Londyn 1 maja Dzisiaj ma się odbyć wielka manifestacja w Chatam. Sir Gorst ma wygłosić mowę o konferencji berlińskiej. Policja zakazała publicznego pochodu do Hyde parku.

Prosnice na Morawie 1 maja. W wielu domach wybito tu szyby, a burmistrza Zaiczka raniono kamieniem w głowę.

Tulon 1 maja. Dwie kompanje piechoty wysłano do Senegalu.

Berno 1 maja. Dzisiejszej nocy o godzinie 11½ wybuchł pożar w fabryce materyj wełnianych Pazofsky'ego i Schuellera. Spaliła się sala, w której stało 27 warstatów tkackich i 4 maszyny robiące szpulki. Spalił się także znaczny zapas wełny. Strata wynosi 50.000 zł. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

Paryż 30 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą, że uwięziono tu dwóch służących kolejowych i trzech anarchistycznych agitatorów, podobno Włochów. Trzej ci agitatorowie rozdzielali między lud podburzające proklamacje o uroczystości majowej.

Papiery zabrane u uwięzionego markiza de Morès kompromitują wielce księcia de Luynes, z tego powodu wydano rozkaz uwięzienia go.

Paryż 30 kwietnia. Jutrzejszych wypadków oczekują tu ze spokojem, albowiem poczynione zarządzenia wystarczą zupełnie na wszelkie ewentualności.

Temps zaprzecza, jakoby u Morèsa znaleziono jakiekolwiek papiery kompromitujące ks. Luynes.

Paryż 1 maja. Zaaresztowanie Ludwiki Michel odbyło się równocześnie z uwięzieniem Thevenin'a, w chwili, gdy ta para anarchistyczna wracała z Lyonu.

Juljusza Guesde, znanego przywódzcę anarchistów, także zaaresztowano.

Policja odkryła skład amerykańskich kastetów, noży i rewolwerów, które anarchiści mieli zamiar dać rozdać motłochowi ulicznemu.

Linc 1 maja. Tutejsza rada gminna uchwaliła z powodu zaślubin arcyks. Marji Walerji zamanifestować swe uczucia lojalności przez utworzenie bogatej fundacji dobroczynnej.

Wiedeń 1 maja (11 godzina przed południem). Na ulicach Wiednia przy przepięknej pogodzie panuje zwykły codzienny ruch, nigdzie nie ma zastoju w komunikacji, a sklepy i magazyny z bardzo małemi wyjątkami otwarte. Targi publiczne odbyły się jak zwykle. Małe grupy robotników w świąteczne suknie ubranych, udają się na zgromadzenia, których na dziś przeszło 40 zwołano.

Na porządku dziennym programów tych zgromadzeń, są obrady nad punktami programowemi uchwalonemi przez przeszłoroczny kongres socjalistyczny w Paryżu.

Strażacy policyjni wolni od służby są skonsygnowani, wojsko trzymane w pogotowiu, na ulicach nigdzie nie widać załóg wojskowych, tylko na ulicach przedmieść ostatniemi rozruchami nawiedzonych, jako to: Neulerchenfeld, Ottakring, Hernals, przebiegają małe patrole kawalerji.

Nad ranem obsadziła Prater piechota i kawalerja przybrana w runsz unki bojowe. Przybyli tu arcyksiążęta Albrecht, Rajner i Wilhelm i zasiągali informacje o zarządzeniach poczynionych przez władze.

Zwykły na 1 maja ruch w Praterze już się od rana rrzpoczął.

Wiedeń 1 maja (godzina 1 z południa). Do tej chwili w całym rejonie policyjnym wiedeńskim nie sygnalizowano najmniejszego zakłócenia porządku i spokoju. Wszystkie zgromadzenia robotników odbywają się spokojnie i poważnie.

Madryt 1 maja. W Madrycie, Barcelonie, Walencji, Saragossie i innych miastach oczekują demonstracji, lecz sądzą, że przeminą one w spokoju. W prowincjach panuje zaniepokojenie, wiele osób udaje się do miast, inni zaopatrują się w żywność. Gubernator Madrytu w wydanej proklamacji przypomniał przepisy, które muszą być przestrzegane przy odbywaniu zgromadzeń. W niedzielę spodziewają się dalszych demonstracji.

Paryż 1 maja. Wiele domów handlowych uchwaliło nie otwierać dzisiaj swych lokali. Służba w handlach towarów modnych zażądała, aby ją na dziś uwolniono od zajęcia. Banki będą w południe zamknięte. Mniejsze teatry paryskie ogłosiły, że wieczorem będą zamknięte. Biura stręczenia posad są szczególnie pilnie strzeżone, to samo i wielkie domy bankowe. Na przedmieściach skonsygnowano wszędzie żandarmerję.

W wielkich miastach prowincjonalnych poczynione takie same zarządzenia. Pogoda bardzo piękna.

Budapeszt 1 maja. Rano przeciągały jak zwykle 1 maja kapele wojskowe przez miasto. Pogoda prześliczna. Fizjognomia ulic nie zmieniona. Grupy robotników spieszą na zgromadzenia w lokalach stowarzyszeń robotniczych. Pochód robotników na miejsce mityngu odbędzie się dopiero po południu. Komitet robotniczy, urządzający festyn postanowił wystąpić jak najenergiczniej przeciw wszelkim demonstracjom.

Opawa 1 maja. Wszystkie fabryki, z wyjątkiem jednej, pracują dziś w najlepsze. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Prośnice 1 maja. Podczas gdy transportowano do więzienia tych anarchistów, których wczoraj aresztowała policja, tłum złożony z 4000 robotników usiłował wtargnąć do fortecy. Wojsko wystąpiło przeciw szturmującym.

Buenos-ayres 1 maja. W skutek bezrobocia wybuchłego w Paraguayu wiele osób zabitych i ranionych. Druty telegraficzne porwane.

Vrbovska 1 maja. Chcąc urządzić demonstrację przeciw tym, którzy burzą fabryki, uwieńczyli robotnicy tutejszej fabryki wyrobów drzewnych swoje maszyny wieńcami i kwiatami a nad wejściem do fabryki umieścili napis: „Niech żyje fabryka!“

Paryż 1 maja. Z powodu że dziś przypada św. Filipa, wysłało wielu orleanistów bukiety do Clairvaux, do księcia Orleańskiego siedzącego tam w więzieniu, winszując mu imienin.

Paryż 1 maja. *Gaulois* donosi, że Boulanger przybył wczoraj wieczorem do Paryża. Jednak zdaje się, że to doniesienie jest fałszywe.

Juljusz Guesde podobno nie został aresztowany. Jedynie zrobiono u niego w mieszkaniu rewizję.

Kraków 1 maja Pomimo dziwacznych pogłosek o zamierzonych rozruchach i napadach na żydów, z powodu których zarządzono środki bezpieczeństwa, noc przeszła spokojnie, a dziś pracują robotnicy we wszystkich fabrykach i warsztatach. Panuje tu zupełny spokój.

Bielsk 1 maja. Wszyscy robotnicy tu i w okolicy świętują. Dotąd nie było żadnych rozruchów.

Tryest 1 maja. W niektórych fabrykach świętują robotnicy, w niektórych pracują. Wszędzie panuje spokój.

Pola 1 maja. Wszyscy robotnicy pracują jak zwykle.

Rzym 1 maja. *Capitano Fracassa* zaprzecza, jakoby miano tu aresztować anarchistów i uwięzić kilku żołnierzy.

Salzburg 1 maja. Przedpołudniem nie było żadnych zaburzeń. Zgromadzenie ludowe w ogrodzie miejskim odbyło się spokojnie. Stolarze i piekarze świętują wszyscy, drukarze będą świętowali po południu. Robotnicy, którym nie pozwolono świętować, zachowują się spokojnie.

Wiedeń 1 maja. Cesarzowa przybyła tu dziś rano z Wiesbadenu.

Jaegerndorf 1 maja. Wszyscy robotnicy zatrudnieni w przędzalniach dziś świętują. Robotnicy w innych fabrykach również dziś nie pracują. Przed południem odbyło się zgromadzenie robotnicze, na które zebrało się przeszło 3000 uczestników. Zgromadzenie odbyło się poważnie i w jak największym spokoju. Spokój publiczny nigdzie nie nie został zakłóconym.

Berno 1 maja. Z wyjątkiem 2 kopalń, których zarządy uwolniły robotników na dzień dzisiejszy od pracy, wszyscy robotnicy kopalń ostrawsko-karwińskiego rewiru dziś pracują. W Witkowicach, Ostrawie, Ratimowie, Hruszowie i Frydku fabryki pracują jak zwykle. Zdaje się, że w całym okręgu dzień ten jak najspokojniej upłynie.

Fabrykant Bumbala z Frankstadtu, ocenia szkody swe, jakie poniósł podczas rozruchów robotniczych na 12.000 zł.

Robotnicy żywieckiej fabryki sukna nie pracują, ale nie ma żadnych rozruchów.

Rzym 4 maja. W Pawji, Mantui, Turynie, Neapolu, Rimini i Sant Pierre d'Arena panuje jak największy spokój. Wszędzie ulewa rozprasza też tłumy.

Temeszwar 1 maja. Robotnicy wyszli w największym porządku do pobliskiego lasku. Urządzający tę wycieczkę zaręczyli, że dnia dzisiejszego spokój nie będzie zakłócony.

Bukareszt 1 maja Posiedzenie izby posłów. Referent przemawia za zezwoleniem kredytu na cele wzmocnienia fortyfikacyj, i za daniem ministrowi wojny pełnomocnictwa do zamówienia potrzebnych materjałów.

Rzym 1 maja. W mieście panuje zupełny spokój. Niektóre sklepy zamknięte, niektóre na pół otwarte. Pogoda dżdżysta. W Watykanie zarządzono także środki ostrożności. Skonsygnowano gwardję szwajcarską i żandarmów.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 1 Maja godz. 1. min. 40

Akcje kredyt.	295.—	Węg. kolej półn. wschodn.	194 50
Alpiny	94 80	Wiedeńskie losy kom.	145.25
Kredyty węg.	334.—	Akcje tyton.	111·—
Anglobanki	147 60	Gal.obl.indem.	105 40
Uniony	236.40	Elbethale	217.50
Ludwiki	192.—	Länderbanki	218.—
Nordbany	266 50	Renta zł. węg.	102.70
Lombardy	121.—	Bankvereiny	116.—
Losy tureckie	34 90	Renta węg. pap.	99.40
Staatsbahny	215.75	Ruble	132 —
Czerniowieckie	231.50		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 1 maja 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	191 —	194 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	231 —	234 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302 —	306 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101 25	101 95
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106 30	107 —
Banku krajowego 4½% wa.	98 95	99 65
Tow. kred. galic. 5 „ „	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 60	98 30
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	101 10	101 80
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 20	95 90
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	100 50	101 75
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 40	95 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (d) 5%) 2 „	47 —	50 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105 —	105 70
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100 75	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 50	106 —
„ „ „ 1883 4 „	97 90	98 60
Galic: fund. propinacyjnego 4% „	91 95	92 65
5. Losy;		
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
„ „ Stanisławowa	— —	84 —

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	*8·28*	*7·15*
Z Podwołoczysk	2·20		*3·15*	7.—
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	*10·—*	*2·38*	*6.22*
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	*8·05*	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanis.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr., Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		*12·08*		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	*4·20*	7·20	*8·30*
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	*10·35*
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	*11·05*
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	*10·13*		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		*8·45*		
Do Stryja, Chyr., Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		*5·50*		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkiem wyborze sprzedaje po cenach najniższych
Magazyn F. KNAUER i SYN we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 161

BROŃ MYŚLIWSKĄ i REWOLWERY najtaniej i w największym wyborze poleca

STEFAN PIELECKI
Główny magazyn broni, amunicji, nowości sportowych, perfumerji i przyborów uniformowych.
LWÓW pl. Kapitulny l. 3.

FARBY
do wszelkich użytków 792 tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA** WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka 50 ct.

Mydła lecznicze Bergera
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potażowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd nie nada cery młodzieńczo świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ gratis i franco.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, bledniczy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 zł. 25 ct.

Dr. Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 60 ct.

APTEKA Zygmunta Ruckera POD SREBRNYM ORŁEM we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 zł. 50 ct.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące, doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rolon 6 pudełek 1 zł. 5 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 ct.

Krople Mariacelskie
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby.
Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciom itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

TRUSKAWIEC
zakład zdrojowo-kąpielowy
i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Kol. Karola Ludwika, Koleją państwową Koleją lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p, m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słonoglauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen Wiesbaden itd itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy Dr. **Aurell Piech**, cesarski radzca z Jarosławia, i Dr. **Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

☞ W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I sezonie do 15 czerwca i w ostatniem od 15 sierpnia.

Pora kąpielowa trwa od 27 maja do 15 września.

Przedruk nie będzie opłacony. (Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów Kopernika 11.) 839 2—15

L. 13.755.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1890|91 będą nadane dwa bezpłatne miejsca fundusowe w ck. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1890.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1890.

825 3—3

Zarząd dóbr Zameczek
sprzedaje w dowolnej ilości
najprzedniejsze szparagi ogrodowe
po 60 ct. kilo
Zamówienia adresować:
Julian Olearczyk
Żółkiew.
840 2—3

Wielkiej Encyklopedji Powszechnej illustrowanej
zeszyt IIIci opuścił prasę i zawiera: Adamici Aeronautyka, ozdobiony kilku portretami i przeszło 20 rycinami.
Co dwa tygodnie wychodzi 1 zeszyt po 65 ct. z przesyłką pocztową po 70 ct. Przedpłatę składać można na dowolną ilość zeszytów. Należytość najdogodniej przesłać za przekazem.
Zeszyt Iszy rozsyłamy na żądanie do przejrzenia.
Skład główny w Księgarni polskiej
847 1—2 we Lwowie.
Zeszyt IVty wyjdzie dnia 3 maja 1890.

Wydalił się z domu rodzicielskiego
dnia 29 kwietnia z rana po godz. 9tej uczeń prywatny 1 kl. gimn. **11letni Stanisław S. w letniem, starem ubraniu, tj. w bluzce i kamizelce popielatej, wełnianej w bronzowych spodniach w krateczki i w kapeluszu starym filcowym popielatym z ciemno brązową wstążeczką.**
Stroskany ojciec uprasza każdego w imię ludzkości o jakąkolwiek wiadomość o zaginionym pod adresą: Marjan S. Lwów ul. Kochanowskiego l. 31 (Rury).
Wszelkie koszta poszukiwania, przetrzymania, jakoteż wynagrodzenie za trudy są zapewnione. 843 1—1

Okucia
rozmaite do budowli, wyroby rozmaite żelazne gotowe, wyroby nożownicze oraz wszelkie artykuły w zakres żelaznego handlu wchodzące poleca najtaniej
Stowarzyszenie ślusarzy
Sobieskiego l. 4 we Lwowie.
846 1-10

Poszukuje
dzierżawy od 24 czerwca 1891 folwarku, od 300—600 morgów dobrej gleby w którym z większych majątków. Łaskawe oferty przyjmuje
Józef Midowicz
Piotrkowice poczta Tuchów.
845 1—2

Apteka pod Złotym słoniem
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
„Eureka“ aptekarza Kazimierza Jonasza, znakomity środek dla usunięcia **nagniotków**, brodawek i innych narośli skórnych.
Z przyjemnością oświadczyć mogę że środek na nagniotki „Eureka“ leczy radykalnie nagniotki, czego nietylko ja ale i moi znajomi doświadczyli.
Franciszek Burzyński
Cena 60 ct. w. a. c. k. notarjusz w Bursztynie.

Woda salicylowa wyrobu aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie, niezrównany środek przeciw chorobom jamy ust i gardła. Woda salicylowa codziennie użyta niszczy nieprzyjemny z ust odór, pokrzepia i posila dziąsła i nadaje zębom właściwy połysk, w chorobach zaś gardła działa jako znakomity mikroorganizmy niszczący środek, przeto nietylko że uchyla już istniejące cierpienia lecz zapobiega zapaleniom, katarom itp. cierpieniom gardła i krtani. Cena 50 ct, wa.

Wstrzykiwanie i kabzułki z Matico wyrobu aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie. Środki te w odpowiedni sposób użyte działają z pewnym skutkiem przeciw wszelkim chorobom przewodu moczowego obojga płci. Znakomity i pewny skutek tychże środków stał się powodem, że wygórowane zostały z kraju prawie wszystkie podobne wyroby zagraniczne co do skutku niepewne a w cenie trzykrotnie droższe. Cena wstrzykiwania z Matico 50 ct. Cena kabzułek z Matico 80 ct.
☞ Proszę wyraźnie żądać **preparatów z Matico Blumenfelda**, gdyż tylko co do tych odnoszą się powyższe wskazówki. 805 8-?

W największym wyborze
BIELIZNĘ MĘSKĄ
kołnierze, mankiety, kalesony, koszule
i
Prawdziwe saskie Pończochy i skarpetki
Ręczniki, płaszcze i prześcieradła tureckie
poleca najtaniej
Skład c. k. uprzyw. fabryki płócien
ED. OBERLEITHNERA Synów
601 Plac Marjacki 8.
Cennik na żądanie gratis i franco.

Szkółka kilimkarska w Oknie
wyrabia kilimki krajowych wyrobów
1. małe na podłogę przed łóżka i drzwi
szerokości: 57 ctm. długości: 1 m. 28 ctm. } w cenie po złr. 8
2. większe na ścianę ponad łóżka tudzież do przykrywania łóżek, sof itd.
szerokości: 1 m. 24 ctm.: długości 1 m 92 ctm. } w cenie po zł. 26
3 portyery do okien i drzwi według porozumienia.
Barwy trwałe — Wyrób sumienny.
Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych
i jest prawie nie do zniszczenia.
Zamówienia przyjmuje
Zarząd dóbr Władysława Fedorowicza
Okno poczta Grzymałów.
814 1?

JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
113 mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia MÓLI z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, Flakon 60 ct.
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.
Papier antimolowy ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.
Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.
Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.
Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we LWOWIE: przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w KRAKOWIE Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH Rynek l 2.

☞ **Znaczny transport** ☜
Płócien i Web czysto lnianych, Bielizny stołowej, Garniturów kawowych, Ręczników, Chustek do nosa otrzymał i poleca po cenach możliwie nizkich
Magazyn fabryczny
M. BEYERA i SPÓŁKI
Lwów, ulica Karola Ludwika l 1,
P. S. Zakupiwszy osobiście w pierwszorzędnych fabrykach znaczniejszą ilość **Płócien i Web czysto lnianych** jesteśmy w możności takowe po bardzo przystępnych cenach odstąpić.
Próbki na żądanie przesyłamy.
660 8-?

Edward Trzemeski
Zakład artystyczno-fotograficzny we Lwowie
przy ul. Trzeciego Maja l. 7.
dotychczas pod firmą: **E. TRZEMESKI & Ł. BŁACHOWSKI** przeszedł z dniem 16 kwietnia 1890
na wyłączną własność moją.
Mając zaszczyt zawiadomić o tem P. T. Publiczność pozwalam sobie nadmienić, że wszelkie zdjęcia wykonuję osobiście podług ulepszonych nowości w zakresie portretowym.
Z uszanowaniem
Edward Trzemeski
Zakład artystyczno-fotograficzny we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.
Telefon 380. 828 3—10

Bez konkurencji.
Senzacyjne.
Kto chce palić prawdziwe dobre i zupełnie nieszkodliwe tutki cygaretowe, niech 693 7—12 kupuje
!! Tutki nieklejone !!
100 sztuk za 12 centów.
z fabryki
S. W. Niemojewskiego
Lwów, Teatralna 3. — Kraków Sukiennice 28.
Zamówienia z prowincji odwrotnie.
Zamawiający naraz 5.000 nieponoszą kosztów transportu, Opakowanie gratis,
Tutki nieklejone przy napychaniu tytoniu zupełnie się nie psują.
Senzacyjne.

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu

Pokoju kawalerskiego z balkonem poszukuje się. Zgłosić: drukarnia Manieckiego — Kopernika 7

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak